www.passa.waw.pl passa@passa.waw.pl

WYCHODZI OD 2000 ROKU

PASSA

ISSN 1640–405X

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

9 stycznia 2014 czasopismo bezpłatne Nr 1 (690)

www.passa.waw.pl

- Zajęcia edukacyjne dla niemowląt od 6 miesiąca
- Fitness dla Mam z maluchami
- Fitness dla dzieci od 3-6 lat
- Zabawy z pomponami
- Gimnastyka korekcyjna

DOM KULTURY IMIELIN
DOM KULTURY STOKŁOSY

ZAPISY NA ZAJĘCIA
tel. 501 019 441

klubpromyczek.gapcio.net

IMAKO Agencja Reklamowa
imako@imako.com.pl
BANERY
SZYLDY
KASETONY
602 213 555

ASAN
Centrum Wspomagania Rozwoju
Konsultacje i terapia dla dzieci:
- Integracja Sensoryczna
- Logopeda
- Psycholog
- Pedagog
- Rehabilitacja
- Reedukacja
- Terapia Ręki
- Trening Umiejętności Społecznych

ul. Hawajska 3, Warszawa (Metro Imielin)
www.asan-centrum.pl
tel.: 609 777 826

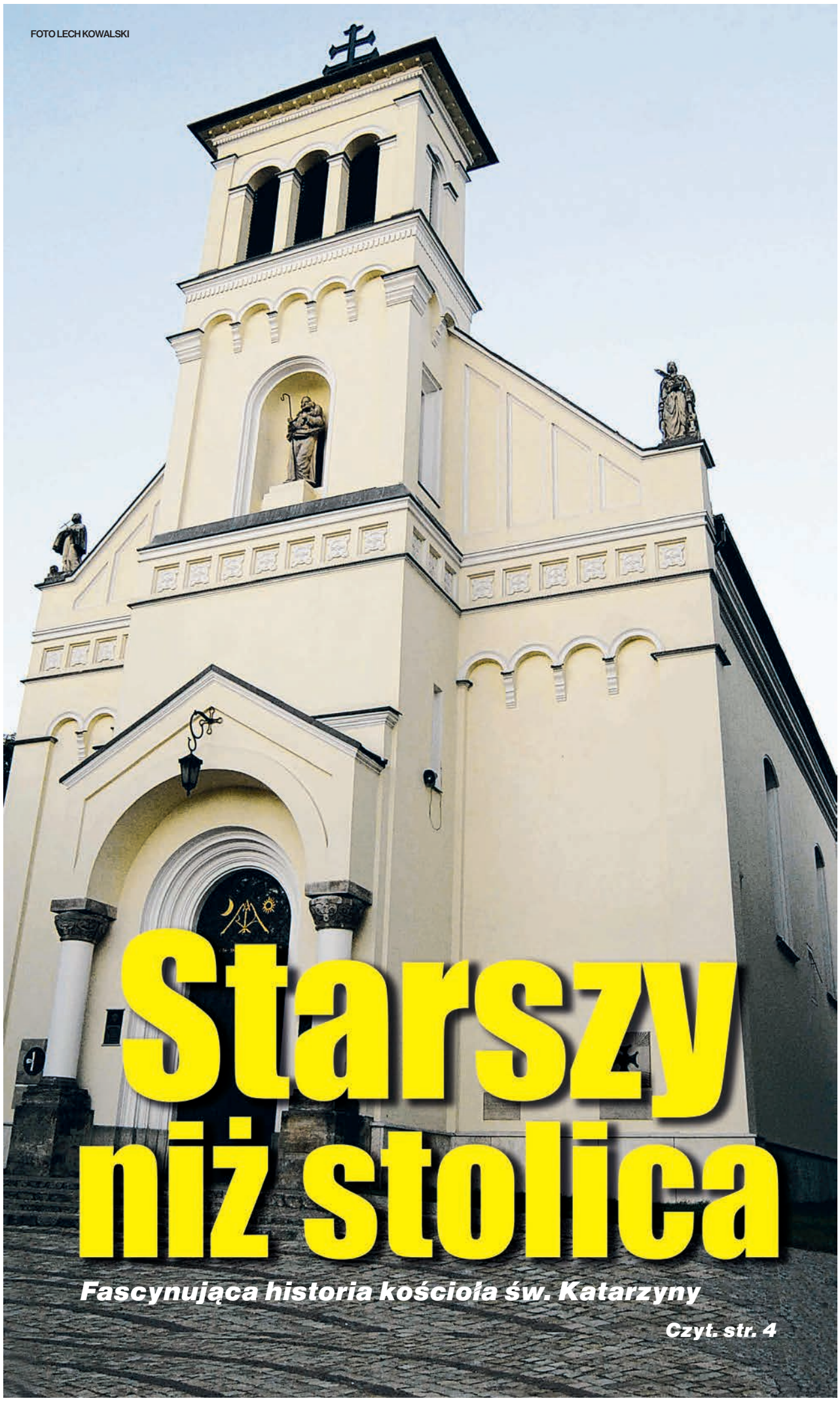

FOTO LECH KOWALSKI

Starszy niż stolica

Fascynująca historia kościoła św. Katarzyny

Czyt. str. 4

Lidl przy Rosoła?

Czyt. str. 6

Cacko w Lesznowoli

Czyt. str. 2

Jak minął rok

Czyt. str. 8 i 9

Nowy Rok – ergo bibamus!

Nowy rok wypada zacząć jakimś godnym toastem. "Więc pijmy!" - że posłużę się tytułem znanej arii z opery "Traviata" Giuseppe Verdiego. Wystukawszy na klawiaturze komputera ten tytuł (po łacinie tłumaczy się jako "Ergo bibamus!"), od razu zostałem poprawiony przez automatyczna korektę na "Więcej pijmy!", co dziś akurat nie jest hasłem, które może być najlepiej przyjęte, jeśli się zważy smutny bilans wypadków drogowych, spowodowanych w okresie świąt przez najróżniejszej maści ochlapusów. Tragiczne żniwo jazdy na podwójnym gazie wstrząsnęło nawet sferami rządowymi i problemem zwalczania tego negatywnego zjawiska zajęła się - jak najsłuszniej - Rada Ministrów.

W skali minionego roku mieliśmy kilka spektakularnych przypadków pijaństwa za kierownicą. Bodaj najgłośniej było o warszawskim biskupie pomocniczym Piotrze Jareckim, który na stołecznej Starówce walnął w latarnię swoją Toyotą Yaris, mając we krwi aż 2,5 promila alkoholu. Prowadząc auto przy zalkoholizowaniu powyżej 05, promila, popełnia się przestępstwo. Doświadczeni prawnicy i pracownicy penitencjarni trafnie tedy zauważają, że już za samą jazdę w aż tak pijanym widzie należała się delikwentowi wyjątkowo surowa kara. Tym bardziej, że prowadzącym samochód był nie pierwszy lepszy lump, lecz wysoki hierarcha Kościoła, czyli ktoś, kto na co dzień uczy bliźnich etycznych zachowań.

Dobrze się stało, że metropolita warszawski, kardynał Kazimierz Nycz, nie zamiótł sprawy pod dywan, lecz od razu zmusił swego biskupa pomocniczego do publicznej ekspiacji. Cóż jednak z tego, skoro sąd nader pobłażliwie potraktował duszpasterza jeżdżącego z ułańską fantazją. Wprawdzie w uzasadnieniu wyroku sędzia Edyta Dzielińska-Wolińska podkreśliła, iż "od oskarżonego oczekuje się więcej w zakresie kształtowania postaw społecznych", to jednak nałożyła nań karę sześciu miesięcy pozbawienia wolności w... zawieszeniu, dodając do tego zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych zaledwie przez cztery lata i grzywnę o raczej symbolicznym wymiarze.

Kara więzienia w zawieszeniu to w odniesieniu do pijaków - mówiąc językiem sportowym - stały fragment gry naszych sądów, czyniących z wymiaru sprawiedliwości karykaturę. Tym bardziej, że w porównaniu z biskupem o wiele bardziej ucierpiała cała armia złapanych na wsi pijanych rowerzystów, których bez krzty litości wsadzono do paki, z góry wykluczając możliwość nałożenia kary "w zawiasach". Dopiero teraz media - i nie tylko media - żądają nieuchronności kary posłania za kraty, co oczywiście wszystkiego jeszcze nie załatwia. Nasi kodyfikatorzy wciąż nie doceniają znaczenia kar finansowych, które w razie niemożności ściągnięcia powinny być zamieniane na zsyłkę do obozu pracy przymusowej. Księdza biskupa akurat władze kościelne zesłały ponoć w celach pokutniczych do klasztoru żeńskiego. Dla społeczeństwa byłoby wszelako o wiele korzystniejsze, gdyby zamiast się umartwiać, Jarecki przyłożył się choć przez rok do robót publicznych.

RYS. PETRO/AUGUST

Taka resocjalizacja przez pracę nieźle by też zrobiła owej kaskaderce, która tuż przed świętami na czerwonym świetle wjechała po pijanemu mercedesem na Rondo Dmowskiego, uderzając w inne auto i lądując w końcu w zejściu do podziemnego pasażu. Jej stan upojenia w porównaniu z Jareckim to było małe piwo - tylko jeden promil, ale szkody narobiła podobno na 100 tysięcy złotych, skosiwszy sygnalizatory świetlne i barierkę. O ile wiem, nie trafiła jednak do aresztu chociaż na czas świąt. A nie jest przecież Matką Świętą, lecz co najwyżej świętą krową.

Na pijane rajdy wyczynowców płci obojga patrzono wciąż z wielką wyrozumiałością dopóty, dopóki świątecznego nastroju nie zmącił rozkoszny młodzieniaszek, który będąc pod wpływem alkoholu i narkotyków wpadł na chodnik w Kamieniu Pomorskim, zabijając swoim bmw aż sześcioro ludzi. Dopiero taka rzeź niewiniątek przemówiła społeczeństwu do wyobraźni i publiczność chciała "bydlaka" - jak go od razu nazwano - już na miejscu zlinczować. Co ciekawe, i ten bydlak, i ta pańcia z Ronda Dmowskiego mieli już zatrzymywane prawo jazdy za prowadzenie auta po pijanemu. On został na razie unieszkodliwiony, ona jednak może w każdej chwili powtórzyć kaskaderski popis, co natomiast już nie powinno się zdarzyć motorniczemu, który racząc się alkoholem walnął w Łodzi tramwajem w samochód, zabijając przy okazji dwóch Bogu ducha winnych przechodniów.

Co ciekawe, nasze prawo jest tak dziwnie skonstruowane, że nawet w najbardziej ewidentnych sytuacjach chroni się "dobre imię" przestępcy, nie ujawniając jego danych osobowych ani facjaty, co już zakrawa na kpinę. Media bowiem prześcigają się w pokazywaniu ofiar szaleńczej jazdy, ale sprawcy wypadku nie wolno im zdemaskować. Gdy kilka lat temu dwóch bandziorów zadźgało interweniującego policjanta na przystanku tramwajowym na Woli, poznaliśmy od razu jego nazwisko, w czym nie było nic złego. Dlaczego jednak do dzisiaj nie znamy ani twarzy, ani nazwisk morderców? Przecież takie postawienie pod publicznym pręgierzem mogłoby stać się dla nich bardziej dotkliwą karą niż odsiadywanie długoletniego wyroku na koszt państwa.

Nawiasem mówiąc, w mediach bardzo szybko zdradza się personalia osób publicznych, przyłapanych na jeździe po pijaku. Dlaczego można było wziąć na języki aktora Tomasz Stockingera, który, o ile pamiętam prowadził będąc pod wpływem, ale wypadku nie spowodował, a nie można ujawnić danych sprawcy masakry w Kamieniu? O sąd polowy w takiej sytuacji przecież aż się prosi.

No i wreszcie last but not least. Jeszcze bardziej święte krowy niż owa kaskaderka z mercedesem: członkowie parlamentu, chronieni immunitetami i jeżdżący po kielichu całkiem bezkarnie. Może zaostrzenie wymiaru sprawiedliwości sami by od siebie zaczęli?

PASSMITA
naczelny@passa.waw.pl

Otwarcie wspaniałego Centrum Edukacji i Sportu w Mysiadle

Świąteczny prezent dla młodzieży

Podczas uroczystości 19 grudnia sam wicepremier Janusz Piechociński przeciął wstęgę i wygłosił wzruszające przemówienie. Hala sportowa wprost zapiera dech w piersiach.

Centrum jest największą inwestycją w gminie Lesznowola. Już 2 września 2013 rozpoczęło tam naukę 397 uczniów szkoły podstawowej i 44 uczniów gimnazjum. Oficjalne otwarcie supernowoczesnego obiektu nastąpiło jednak tuż przed świętami Bożego Narodzenia. Wójt Gminy Lesznowola – Maria Jolanta Batycka-Wąsik wraz z przewodniczącą gminnej rady Bożenną Korlak – dokonały symbolicznego przekazania klucza do drzwi Centrum. Młodzież podziękowała rzęsistymi brawami.

Wicepremier Piechociński, dla którego powiat piaseczyński to domowe pielesze, podkreślił w swoim wystąpieniu, że widać dziś gołym okiem, iż ani Polska, ani gmina Lesznowola nie zmarnowały czasu po 1989 roku, dokonując nieprawdopodobnego postępu.

Rozległy budynek Centrum przy ul. Kwiatowej 28 o kubaturze 11745 metrów sześciennych jest ozdobą całego kompleksu na terenie o powierzchni ponad 90 000 m kw. Koszty budowy pierwszego etapu CEiS wyniosły ponad 53 mln złotych i pochodziły wyłącznie z budżetu gminy. Samo wybudowanie nowego układu drogowego pochłonęło ponad 4 mln złotych. Warto zauważyć, że od strony Warszawy istnieje dogodny dojazd do CEiS od ul. Puławskiej (skręt w prawo tuż przed kompleksem hipermarketu Auchan).

W ogromnej hali sportowej można grać w siatkówkę, koszykówkę, piłkę ręczną i nożną, a całkiem obszerna trybunka na galerii umożliwia oglądanie zawodów. Pani wójt Marii Jolancie Batyckiej-Wąsik serdecznie gratulujemy imponującej inwestycji.

PETRO

Burmistrz Dzielnicy Ursynów
Piotr Guział
zaprasza

Multi koncert w Multikinie

FLAMENCO

Compañía Flamenca

LOS PAYOS

Carmen Fernández, Rubín de la Ana, Irene Álvarez
Marta Robles, Grzegorz Ziętala, Arturo 'El Polaco' Muszyński

Szkoła Tańca Flamenco TRIANA

koncert poprowadzi CONRADO MORENO

20 stycznia 2014 r. (poniedziałek) godz. 19.00

Multikino-Ursynów, al. KEN 60

Karty wstępu na koncert będzie można zamówić:

a) wysyłając email na adres **bilety.kultura@ursynow.pl** - w **temacie** emaila należy wpisać **FLAMENCO** oraz **NAZWISKO** i **IMIĘ** osoby, która odbierze karty wstępu. (Np.: FLAMENCO KOWALSKI JAN)

b) osobiście w głównej informacji w Urzędzie Dzielnicy Ursynów poprzez wrzucenie do urny wypełnionego formularza, na którym należy podać **NAZWISKO** i **IMIĘ** osoby, która odbierze karty wstępu oraz numer **TELEFONU KOMÓRKOWEGO**.

- **Zgłoszenia** będą przyjmowane **od 13 do 15 stycznia w godzinach pracy Urzędu.**
- W przypadku liczby zgłoszeń większej niż liczba dostępnych kart **zostanie przeprowadzone losowanie.**
- **Wylosowane** osoby zostaną zawiadomione odpowiednio w stosunku do zgłoszenia emailem lub sms-em **w dniu 16 stycznia do godziny 16.00.**
- **Jednej osobie przysługuje prawo do jednego zgłoszenia** (bez względu na jego formę), na które przypadać będą **dwie jednoosobowe karty wstępu.**
- Osoby, które otrzymają odpowiedź mailową lub sms-ową, będą mogły odebrać karty wstępu w Urzędzie Dzielnicy na podstawie **dokumentu potwierdzającego tożsamość** w terminach podanych w przesłanej informacji.
- Karty nieodebrane **do godz. 18.00 20 stycznia** ponownie trafią do dystrybucji i zostaną rozdane **w Multikinie na pół godziny przed koncertem.**
- Szczegółowe informacje na stronie www.ursynow.pl/kultura.

WWW.URSYNOW.PL

warszawa.ursynow

zakochajsię w Warszawie na Ursynowie

Historia Służewa i kościoła św. Katarzyny

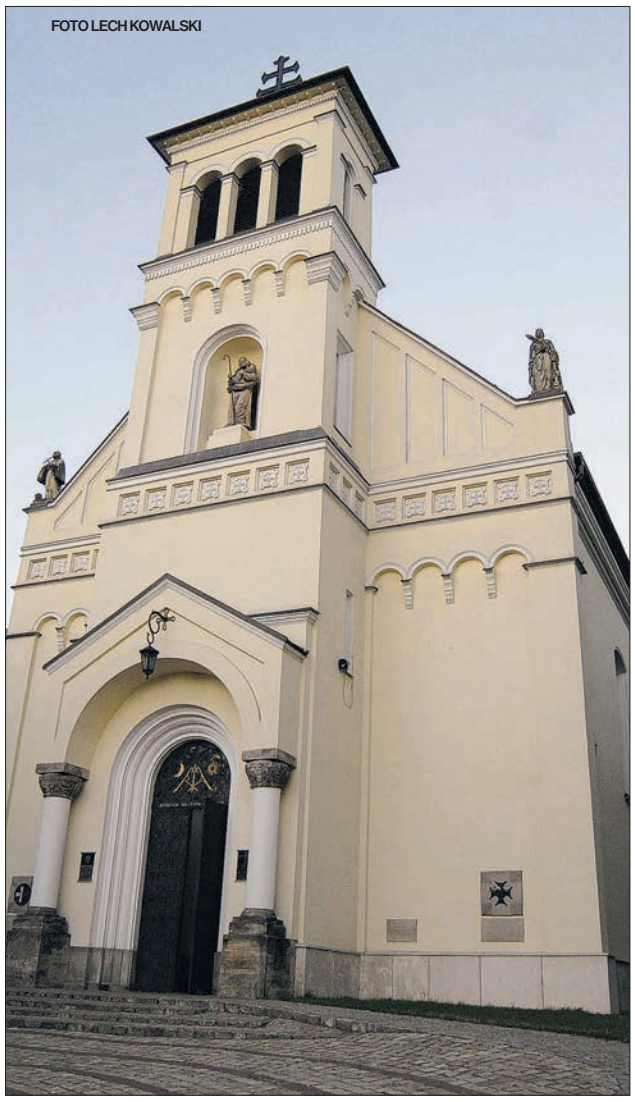
FOTO LECH KOWALSKI

FOTO LECH KOWALSKI

Pod koniec ubiegłego roku w sali konferencyjnej Urzędu Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy odbyła się promocja książki „Służew i jego kościół". Mam wątpliwości, czy użycie słowa „promocja" jest właściwym określeniem wydarzenia.

Wynika to z faktu, iż książka wydana została w nakładzie zaledwie 500 egzemplarzy, toteż po wydaniu egzemplarzy autorskich i wysłaniu obowiązkowych do bibliotek, do sprzedaży pozostanie bardzo niewiele. W książce zamieszczone zostały teksty 37 autorów, w związku z czym obdarowanie każdego z nich zaledwie jednym egzemplarzem, pochłonęło niemalże 10 procent nakładu. Główny autor tego dzieła – ksiądz prałat Józef Maj (do lata 2013 r. – proboszcz parafii św. Katarzyny na Służewiu), aby uniknąć konfliktów ponumerował i podpisał wszystkie egzemplarze książki.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, iż książka „Służew i jego kościół" jest poważną pracą naukową o objętości 752 stron. Inicjatorem jej powstania i siłą sprawczą realizacji zamysłu, tak pod względem naukowym, jak też finansowym jest ksiądz prałat Józef Maj. Nie przesadzę, jeśli stwierdzę, iż tylko dzięki niebywałemu uporowi księdza Maja, jego rozlicznym znajomością oraz tzw. chodom w różnych instytucjach, ale także zdolnościom menedżerskim – książka ta ukazała się drukiem.

Według mojego rozeznania, opracowanie jest pierwszym tego typu powstałym po 1989 r. na terenie naszego miasta, a być może w ogóle. Wynika to z faktu, że wprawdzie równie pokaźne (objętościowo) opracowania powstawały w latach 70. XX w., ale odnosiły się głównie do zagadnień społeczno-politycznych i wiodącej roli klasy robotniczej (seria historii poszczególnych dzielnic). Nasza książka natomiast odnosi się przede wszystkim do cywilizacyjnej roli Kościoła, jako instytucji oraz znaczenia naszego kościoła św. Katarzyny na Służewie, jako lokalnego centrum wyznaniowego, ale także kulturowego i gospodarczego. Trzeba tu podkreślić, iż tytuł książki wyjątkowo trafnie informuje o jej zawartości. W książce opisano bowiem dzieje Służewa oraz znajdującego się na jego terenie kościoła, od czasów najdawniejszych do współczesności, oczywiście z akcentem na dzieje parafii i świątyni. W tym miejscu należy podkreślić, iż parafia św. Katarzyny, jest najstarszą poświadczoną źródłowo parafią na terenie obecnej Warszawy. Utworzona została w 1238 r., czyli co najmniej pół wieku wcześniej, niż powstało miasto Warszawa.

Gdy w 1262 r. Litwini zdobyli i zniszczyli książęcy gród w Jazdowie, to od ponad dwóch dziesięcioleci funkcjonowała już parafia służewska, co świadczy, iż w tej okolicy istnieli liczni wierni, którym ta parafia służyła. Oznacza to także, iż teren był na tyle gęsto zaludniony i należycie zagospodarowany, iż istniało ekonomiczne uzasadnienie do założenia parafii, a więc także pewność, iż mieszkańcy będą w stanie wznieść i utrzymać świątynię. Prowadzone na przełomie XX i XXI wieku badania archeologiczne potwierdzają, iż rejon Służewa, który wchodzi w znacznej części w skład obecnej dzielnicy Ursynów – zamieszkały był od najdawniejszych czasów, szczególnie wzgórze, które umownie nazywamy Wzgórzem św. Katarzyny. Parafia służewska obejmowała ogromy obszar ciągnący się wzdłuż Potoku Służewskiego na zachód. W jej skład wchodziły nie tylko sąsiednie tereny, ale nawet tak odległe, jak obecne Okęcie czy Włochy, a sięgały Raszyna i Piaseczna. U zarania dziejów parafii, Służew był własnością klasztoru kanoników regularnych z Czerwińska, ale już w 1240 r. przeszedł w ręce księcia Konrada Mazowieckiego, który po pięciu latach przekazał go komesowi Gotardowi z Rakowa.

Autorka licznych prac o Służewie, a w tym także pierwszego merytorycznego rozdziału w omawianej książce – Maria Piber-Zbieranowska, na temat powstania parafii napisała m.in.: „Jednym z głównych powodów fundacji kościoła w Służewie była z pewnością chęć propagowania kultu Najświętszej Marii Panny, patronki kościoła klasztornego w Czerwińsku, skoro takie wezwanie otrzymał nowo wzniesiony kościół. Drugą patronką służewskiego kościoła została św. Katarzyna Aleksandryjska, co łączyć należy zapewne z chęcią zaszczepienia i rozszerzenia w Polsce kultu tej świętej, którą wzmożoną czcią zaczęto otaczać na Zachodzie w XII wieku pod wpływem wypraw krzyżowych i pielgrzymek do Ziemi Świętej. Niewykluczone, że to wezwanie nowej świątyni było wynikiem starań jej konsekratora – biskupa poznańskiego. Święta Katarzyna była patronką uczonych, a szczególnie filozofów i teologów, stąd wybór tej właśnie świętej mógł być wyrazem aspiracji intelektualnych biskupa Pawła".

Lech Królikowski

OD REDAKCJI

Autor powyższej recenzji – prof. Lech Królikowski (przewodniczący Rady Dzielnicy Ursynów), który jest także jednym z 37 współautorów omawianej książki - przygotował trzy lata temu obszerną pracę pt.: Ursynów wczoraj, dziś, jutro. Ze względu na drastyczne ograniczanie przez Radę Warszawy wydatków Ursynowa na kulturę, nikłe są szanse, aby ta praca ukazała się drukiem przed końcem obecnej kadencji samorządowej. Jest to tym bardziej przykre, że autor postanowił przekazać swoje prawa (autorskie) dzielnicy Ursynów nieodpłatnie, a więc nie ma obawy postawienia zarzutu, iż wykorzystuje swoją funkcję do czerpania korzyści materialnych. Praca ta o objętości około 300 stron pochłonęła natomiast kilka miesięcy jego pracy, w tym badań archiwalnych.

Medal dla wybitnego, ursynowskiego twórcy

Epifania – to liturgiczna nazwa chrześcijańskiego święta Trzech Króli. Jego kanwą jest zawarta w Ewangelii Mateusza opowieść.

Mędrcy ze Wschodu, magowie (z grecki magoi) prowadzeni przez Gwiazdę Betlejemską przybyli z darami do nowonarodzonego Jezusa Chrystusa by oddać mu hołd jako duchowemu władcy całego świata niosącemu zbawienie wszystkim ludziom ponad podziałami. Znamienne, że określenie „epifania" w języku greckim epipháneia tłumaczy się jako – objawienie, ukazanie się. W chrześcijaństwie obejmuje sferę duchową i umysłową człowieka – dochodzenie do wiary w Boga przy pomocy rozumowego poznania. Zatem jest to również wielki dzień intelektualistów i popularyzatorów nauk Kościoła na każdym polu działania. Sztuka, w szerokim tego słowa znaczeniu, odgrywa w tej aktywności jedną z największych ról i to od czasów niepamiętnych. Wiara była przez wieki natchnieniem artystów. Pod jej wpływem powstały wielkie dzieła plastyczne, muzyczne, literackie. I to proces trwający – przykład: Penderecki, Kilar i inni. Związek Sowiecki przez 70. lat wojującego ateizmu stworzył kulturalną i duchową pustynię. Warto pamiętać o tym smutnym i tragicznym doświadczeniu. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach.

Tegoroczne święto Trzech Króli stało się kolejną okazją do wyróżnienia przez Kościół ludzi, którzy swoją pracą przyczynili się do umacniania duchowego, chrześcijańskiego dziedzictwa.

6-go bm. odbyła się w najważniejszej świątyni warszawskiej, Archikatedrze św. Jana Chrzciciela, podniosła uroczystość. Jego Eminencja arcybiskup metropolita warszawski, Kardynał Kazimierz Nycz wręczył 22 osobom najwyższe odznaczenie diecezjalne – Medal „Zasłużony dla Archidiecezji Warszawskiej". Miło nam zawiadomić, że wśród tych wyróżnionych znalazł się znany, ursynowski artysta-plastyk Jerzy Derkacz współpracujący m.in. z PASSĄ. Warto przybliżyć czytelnikom postać autora rysunków i krótkich tekstów zamieszczanych w naszym tygodniku.

Jerzy Derkacz urodził się w Zamościu w 1951 roku. Tam też skończył Liceum Sztuk Plastycznych. W latach 1970-72 uczęszcza do Policealnego Studium Reklamy w Ciechanowie. Kolejnym etapem są studia w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych na Wydziale Projektowania Plastycznego, oraz malarstwa w pracowni prof. Rajmunda Ziemskiego. Akademię kończy w 1977 roku otrzymując dyplom z zakresu Projektowania Wzornictwa Przemysłowego. Przez jakiś czas jest dyrektorem ds. artystycznych i technicznych w przedsiębiorstwie WAREXPO. Jego dorobek artystyczny to realizacja ekspozycji dla różnych firm i instytucji takich jak: Elektrim, Metronex, Budimex, Colgate, PAN i innych. Wiele z tych wystaw miało charakter momentalny.

Od chwili zamieszkania na Ursynowie rozpoczął współpracę z tutejszymi parafiami. Od razu też wyróżniały go niezwykłe, oryginalne pomysły związane z obchodami świąt. W 1997 roku stworzył, w rodzimej parafii św. Tomasza Apostoła, przy kościele, pierwszą w Warszawie „żywą szopkę", w której obok naturalnej wielkości postaci biblijnych postawił historyczne i współcześnie żyjące np. Ojca Świętego, w scenerii rolniczych narzędzi i żywych zwierząt. Była to wówczas niezwykła sensacja. Jeszcze większą było zdarzenie gdy w następnym roku, w święta Bożego Narodzenia, w czasie mszy św. w szopce przyszła na świat kózka. Szopka potem, już bez świątecznej oprawy, funkcjonowała do chwili likwidacji, ku uciesze dzieci, jako miniaturowe ZOO.

Jerzy Derkacz jest też autorem odbywających się przy tym kościele, w Wielkanoc, tzw. Ministeriów Wschodnich, monumentalnej inscenizacji w rodzaju „światło i dźwięk", w których brały udział chóry prawosławne. W niesamowitej scenerii surowych murów budowanej świątyni odbyły się one w latach 1999, 2000,2002.

Równolegle współpracuje z Parafią Wniebowstąpienia Pańskiego gdzie w tamtejszej galerii „Wieża" organizuje wystawy: „Papież wśród dzieci", „Stefan Kardynał Wyszyński", „Bóg, Honor, Ojczyzna" i inne.

W 1999 roku projektuje i realizuje stronę techniczną Ołtarza Papieskiego zbudowanego na spotkanie Jana Pawła II z pracownikami LOT. Stale współpracuje z fundacjami działającymi na rzecz ludzi chorych i biednych – „Res Humanae" i „Świat na Tak". Największą jednak satysfakcję sprawia mu od kilku lat realizacja Grobu Pańskiego w kościele św. Tomasza Apostoła. Jego projekty rokrocznie są instalacjami o dużych walorach artystycznych, czytelnej symbolice łączącej współczesne treści religijne z etycznymi i moralnymi.

Podobnymi zasadami kieruje się przy organizowaniu wystaw w prowadzonej przez siebie od 2005 roku „Galerii na Emporach" też w ww. świątyni. Tytuły wystaw, na które zaprasza wybitnych artystów współczesnych mówią same za siebie: „XIV autorów Drogi Krzyżowej", „Kalendarium Pontyfikatu Jana Pawła II", „Biało-Czerwoni", „Dekalog", „Dokonało się", „Między Niebem a Ziemią", „Anioły" itd. Po wręczaniu medalu Jerzy Derkacz zdobył się na pewną „zuchwałość". Zaprosił Kardynała Nycza na wystawę „Święty", która odbędzie się w tej galerii w kwietniu br. Zaproszenie zostało przyjęte!

Ja widać Jerzy Derkacz w pełni zasłużył na to wysokie odznaczenie. Zawdzięcza je obecnemu proboszczowi Parafii św. Tomasza Apostoła, księdzu dr. Henrykowi Małeckiemu, który docenił wieloletni wysiłek swojego parafianina i przedstawił go do tego lauru. Wcześniej artysta otrzymał medal „Zasłużony dla Parafii św. Tomasza Apostoła". Jest też posiadaczem Złotej Odznaki „Zasłużony Działacz Kultury", laureatem Nagrody Rady Gminy Ursynów w Dziedzinie Kultury, w latach 1984-85 był stypendystą Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Szczupłość miejsca nie pozwoliła mi na wymienienie jego prac i dokonań „świeckich". Jest ich wiele i też warte uwagi!

Tekst i fot. Jerzy R. Bojarski

Restauracja Karpielówka Kawiarnia

RESTAURACJA KARPIELÓWKA

zaprasza na śniadania 9:00 - 12:00

UL. I. GANDHI 11, WARSZAWA

Każdy zestaw w cenie **9,90 zł,** a do niego **kawa** lub **herbata za 1 zł - pijesz ile chcesz!**

Kuchnia Karpielówki działa **z całym menu od 12:00 do 24:00,** jak w żadnej innej restauracji w tej części Warszawy.

Ponadto **od 12:00 do 16:00** od poniedziałku do piątku **w Karpielówce Lunch :** **zupa + II danie w cenie 13,50 zł** na miejscu i z bezpłatnym dowozem na terenie Ursynowa.

Tel: 606-337-611 lub (22) 644-85-10

Czwartek 09/01/2014
- Rosół tajski, flaki
- Pierś z kurczaka w sosie kurkowym, surówka *
- Karkówka z grilla, fasolka szparagowa *
- 2 placki ziemniaczane z sosem z podgrzybków

Piątek 10/01/2014
- Jarzynowa, kapuśniak
- Sola w jajku, surówka *
- Penne z kurczakiem i brokułami w sosie serowym
- 3 placki ryżowe z owocami

Poniedziałek 13/01/2014
- Żurek, barszcz ukraiński
- Spaghetti bolognese
- Klopsy drobiowe w sosie koperkowym, sałata ze śmietaną *
- Kiełbasa wiejska z grilla, ogórek kiszony *

Wtorek 14/01/2014
- Rosół, kapuśniak
- Rolada drobiowa z warzywami, mizeria *
- Kotlet schabowy, duszona kiszona kapusta *
- Sałata z groszkiem i tuńczykiem

Środa 15/01/2014
- Koperkowa, pomidorowa z ryżem
- Watróbka z jabłkiem, gotowane warzywa *
- Udko pieczone, surówka z marchewki z jabłkiem *
- 3 racuchy z jabłkiem i cukrem pudrem

Czwartek 16/01/2014
- Szpinakowa, pieczarkowa
- Pierś z kurczaka w sosie serowym, brokuły *
- Pieczeń z karkówki, surówka z białej kapusty *
- Placek po zbójnicku

* DODATEK DO WYBORU: kasza gryczana, ryż lub ziemniaki z wody

UNIWERSYTET TRZECIEGO WIEKU SZKOŁY WYŻSZEJ PRZYMIERZA RODZIN

SERDECZNIE ZAPRASZA SENIORÓW

na ciekawe wykłady, warsztaty malarskie, literackie, pamięciowe, zajęcia komputerowe, językowe, pilates, taniec i inne.

Szkoła Wyższa Przymierza Rodzin
ul. M. Grzegorzewskiej 10

tel. 22 644 04 55
22 644 07 97

wtorki w godz. 16.00 - 18.00

Informacje na stronie internetowej:
www.swpr.edu.pl

Ćwiczenia 80 min. 20 zł. Rolmasaż 30 min. 10 zł.

SLENDER LIFE

Ćwiczenia odchudzająco-kondycyjne Studio Slender Life
- utrata zbędnych kilogramów
- wzmocnione mięśnie brzucha, ud, łydek, biustu i klatki piersiowej
- masaż, likwidacja cellulitu
- poprawa samopoczucia i długotrwałe poczucie relaksu
- likwidacja bólów kręgosłupa i stawów
- aromaterapia

FRYZJERSTWO
- strzyżenie męskie - w poniedziałki: 15 zł
- balejaż (+ strzyżenie i czesanie): od 90 zł do 120 zł

KOSMETYKA
- manicure hybrydowy: 50 zł
- oczyszczanie manualne twarzy: 60 zł
- piling kawitacyjny + maska: 50 zł

tel. 22 357-62-42

Ursynów, ul. Grzegorzewskiej 6 tel. 22 644-94-52, www.slender_life.republika.pl

Spółdzielnia Mieszkaniowa "Na Skraju"

Spółdzielnia Mieszkaniowa NA SKRAJU

00-777 Warszawa
ul. Kulczyńskiego 14

ogłasza

KONKURS OFERT

na zagospodarowanie na zasadzie najmu lokalu użytkowego

przy ul. Szolc-Rogozińskiego 1 o powierzchni 178,43 m^2. Lokal na parterze pawilonu, osobne wejście, przystosowany do prowadzenia działalności gastronomicznej. Lokal do wynajęcia od lutego 2014r.

Oferty z podaniem proponowanej stawki czynszu najmu oraz sposobu zagospodarowania i rodzaju prowadzonej działalności prosimy składać w sekretariacie Spółdzielni przy ul.Kulczyńskiego 14 pok. nr 4 w terminie do **20.01.2014r.**

Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie 643-99-17 wew. 116 .

Poza proponowaną przez Oferenta stawką czynszu najmu obowiązują opłaty miesięczne za centralne ogrzewanie, wod-kan, wywóz nieczystości, podatki, itp. wg cenników dostawców.

Warunkiem udziału w konkursie ofert jest:
- wpłacenie w kasie Spółdzielni wadium w wysokości miesięcznego proponowanego czynszu najmu (wraz z należnym podatkiem VAT),
- dołączenie dokumentów rejestrowych, potwierdzających prowadzenie działalności gospodarczej (wyciąg z rejestru handlowego lub zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej lub wyciąg z KRS, REGON, NIP.)

W przypadku wyłonienia Najemcy w drodze konkursu jest on **zobowiązany do wpłacenia w dniu podpisania umowy najmu kaucji zabezpieczającej w wysokości trzymiesięcznego czynszu liczonego łącznie z opłatami za media /t.j. opłaty za zw, cww oraz c.o, podatki i wywóz nieczystości.**

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienie konkursu bez podania przyczyny.

22. FINAŁ WOŚP 12 stycznia 2014 roku
Hasło Finału: NA RATUNEK

Fundusze zgromadzone w trakcie zbiórki przeznaczone zostaną na zakup specjalistycznego sprzętu dla dziecięcej medycyny ratunkowej i godnej opieki medycznej seniorów.

Ursynowski Szkolny Sztab Mandarynka

W związku ze zbliżającym się 22. Finałem WOSP który odbędzie się 12 stycznia 2014, Ursynowski Szkolny Sztab Mandarynka oprócz podstawowej działalności sztabu jaką jest zbieranie pieniędzy przez wolontariuszy organizuje również dwa festyny szkolne:

11 stycznia w Szkole Podstawowej nr 330 przy ulicy Mandarynki 1 w godzinach od 10.00-13.00. W programie spotkania : Koncerty i przedstawienia w wykonaniu dzieci, pokazy tańca, pokaz karate ponadto warsztaty plastyczne, trening udzielania pierwszej pomocy, kiermasz ciast i słodyczy, zabawy dla dzieci, kiermasz różności.

12 stycznia w Gimnazjum nr 92 przy Koncertowej od godziny 15. W programie spotkanie z bajarzem, warsztaty plastyczne, konkursy oraz inne atrakcje. Całość poprowadzi Robert Janowski.

WOŚP Off Road Wawa4x4

12 stycznia 2014 r. w godz. 10-18, drugi piknik WOŚP Off Road Wawa4x4 na Ursynowie. Impreza odbędzie się na terenie u zbiegu ulic Pileckiego i Płaskowickiej.

AUTORKA MAGAZYNU TVP2 „KOCHAM KINO" GRAŻYNA TORBICKA

ZAPRASZA:

KOCHAM KINO W MULTIKINIE

16 stycznia czwartek godz. 19:00

ORGANIZATORZY: TVP2 Multikino MECENAT: citi handlowy Coca-Cola

PATRONI MEDIALNI: POLSKA trojmiasto.pl naszemiasto. dla Studenta.pl MALEMEN VIVA! STYL EXKLUSIV KINO

szczegóły: www.multikino.pl, www.facebook.com/kochamkino.tvp

FUNDACJA DZIECIOM PROGRAM „ZDĄŻYĆ Z POMOCĄ"

1% - TO TAK NIEWIELE, A TAK DUŻO DLA MNIE ZNACZY!

Nazywam się Piotruś. Mam 7 lat. Choruję na zespół Sotos (wiele dysfunkcji rozwojowych). Abym mógł w przyszłości samodzielnie funkcjonować potrzebuję kompleksowej, wszechstronnej i długotrwałej rehabilitacji, która jest bardzo kosztowana. Rodzice i terapeuci od 7 lat zapewniają mi kinezyterapię, SI, hipoterapię, zajęcia na basenie jak również terapię logopedyczną, pedagogiczną i psychologiczną. To dla mnie bardzo dużo pracy, ale dzięki temu robię ogromne postępy. Wiele już osiągnąłem, a w nadchodzącym roku chcę jak najlepiej przygotować się do 1-szej klasy, aby być jak moi rówieśnicy!!!
Z góry dziękuję za Twoją pomoc :)

Jak przekazać 1% podatku dla Piotrusia?
Wypełniając odpowiednią rubrykę w rocznym zeznaniu podatkowym PIT (28,36,36l,37,38), należy wpisać: **KRS 0000037904**. W rubryce „informacje uzupełniające, cel szczegółowy 1%": **4613 UJMA PIOTR**
Szanowni Darczyńcy, prosimy o wyrażenie zgody w formularzu PIT na przekazanie swoich danych OPP.

Ty przekazujesz 1%, my zapewniamy resztę!

więcej na: www.piotrujma.pl

Władze Warszawy pozwalają zabudować kawał zieleni na Kabatach

Market obok Parku Natolińskiego?

Po próbie rozbudowy do gigantycznych rozmiarów hipermarketu Tesco na Kabatach, która na szczęście została udaremniona, pojawił się kolejny podobny pomysł budzący społeczny sprzeciw. Jednak tym razem zablokowanie jego wykonania będzie zadaniem o wiele trudniejszym.

W dniu 29.12.2011 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie wydał wyrok w sprawie skargi złożonej przez Pawła T., właściciela działki przy ul. Rosoła (u wylotu Wąwozowej), który uznał, że zapisy obowiązującego w tym rejonie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (mpzp) ograniczają jego prawo własności na ponad 1000 m. kw. przedmiotowej nieruchomości. Chodziło o to, że w mpzp zawarty był nakaz zachowania na działce minimum 80 proc. powierzchni biologicznie czynnej. Ponadto Paweł T. podniósł w swojej skardze, iż powierzchnia stanowiącej jego własność nieruchomości została dodatkowo zmniejszona poprzez zajęcie jej części pod drogę publiczną. To wszystko, zdaniem skarżącego, powoduje, iż diametralnie maleje możliwość zabudowy działki. WSA rozpoznał sprawę w błyskawicznym, jak na polskie realia, tempie.

Paweł T. wniósł skargę w dniu 13.09. 2011 r., wyrok został wydany już 3 miesiące później. Był on korzystny dla skarżącego. Sędziowie Tomasz Wykowski, Grzegorz Czerwiński i Anna Szymańska postanowili uznać nieważność kilku kluczowych zapisów mpzp w odniesieniu do działki Pawła T. Sędziowie nie wzięli pod uwagę faktu, że przedmiotowa nieruchomość położona jest na przedpolu skarpy wiślanej i Rezerwatu Park Natoliński. Zdaniem sądu gmina (Rada m.st. Warszawy) ustalając nakaz zachowania na działce Pawła T. 80 proc. powierzchni biologicznie czynnej wykroczyła poza przysługujące jej tzw. władztwo planistyczne. W uzasadnieniu wyroku sędziowie powołali się m.in. na zapisy Konstytucji RP oraz Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności w kwestii tzw. świętego prawa własności, orzecznictwem NSA i rozporządzeniami ministra ochrony środowiska.

Sądy są w naszym kraju niezawisłe i niezależne, ale to wcale nie znaczy, że polscy sędziowie mają status świętych krów, a wydawane przez nich wyroki nie mogą być poddawane społecznemu osądowi. Akurat w tej sprawie nie zgadzamy się ze stanowiskiem składu sędziowskiego WSA, a dokonaną przez to gremium interpretację zapisów ustawy zasadniczej uważamy za błędną. Tak zwane święte prawo własności nie jest równoznaczne z tym, że o sposobie zabudowy własnej nieruchomości może decydować wyłącznie właściciel. Istnieje bowiem coś takiego jak interes społeczny, a w sprawie działki Pawła T. ma on kluczowe znaczenie. Wybudowanie na przedpolu rezerwatu przyrody i skarpy warszawskiej, w sąsiedztwie osiedla domów jednorodzinnych, wielkopowierzchniowego marketu z przeładunkowymi rampami i warczącymi przez 24 godziny na dobę generatorami leży w sprzeczności ze społecznym interesem. Funkcjonują także zasady współżycia społecznego mogące ograniczać wykonywanie prawa własności. Są one brane pod uwagę przez planistów sporządzających mpzp. Stąd zapisy w planach w kwestii np. ograniczenia wysokości stawianych budynków w danym rejonie, czy wprowadzanie do planu współczynnika intensywności zabudowy.

W uzasadnieniu wyroku WSA czytamy m.in.: "Działka sąsiadująca z działką skarżącego zabudowana jest budynkiem o dużych gabarytach... (zaś) na działce sąsiadującej z działką, na której znajduje się ten budynek, znajduje się osiedle domów jednorodzinnych. Nie ma więc podstaw, by możliwości zabudowy działki przez skarżącego tak radykalnie odbiegały od możliwości zabudowy na innych...działkach". Wysoki Sąd nie wziął jednakowoż pod uwagę tego, że są to budynki mieszkalne. Można więc było ograniczyć procent powierzchni biologicznie czynnej i zezwolić Pawłowi T. na zabudowanie nieruchomości w większej skali, ale uchylenie funkcji terenu było naszym zdaniem krokiem zbyt daleko idącym. Właściciel dostał bowiem od sądu prezent w postaci prawa do zabudowania działki praktycznie wedle własnego uznania, co może zaburzyć ład przestrzenny w tym rejonie i nie jest w zgodzie z interesem społecznym.

Cytowany wyrok WSA zmusza do postawienia dwóch kluczowych pytań: ponoć miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego jest lokalnym prawem. Co to jednak za prawo, które w każdej chwili może wzruszyć i krańcowo zmienić pierwszy lepszy sędzia sądu administracyjnego? Po cóż w takim razie w ogóle sporządzać mpzp i wydawać na ten cel ogromne pieniądze podatników, skoro w każdej chwili zapis (zapisy) planu mogą znaleźć się w śmietniku? I pytanie drugie: dlaczego urzędnicy stołecznego ratusza (Rada m.st. Warszawy) nie odwołali się w terminie od wyroku do NSA? Zarząd dzielnicy Ursynów nie mógł tego zrobić ze względów formalnych - nie jest bowiem stroną w sprawie. Ale gdzie był Maciej Wyszyński, mieszkaniec Kabatów i radny m.st. Warszawy z klubu Platformy Obywatelskiej, wybrany do rady miasta właśnie z tego terenu? Wyszyński często wpada na sesje ursynowskiej rady i pohukuje na obecne władze dzielnicy wytykając im faktyczne i wymyślone na poczekaniu błędy, ale kiedy ważyły się losy zapisów w mpzp na jego terenie, zamiast działać (a jest przewodniczącym komisji rewizyjnej w radzie miasta) nagle oślepł i ogłuchł.

Pomijając dziwny i niezrozumiały wyrok sądu, winnych obecnego stanu rzeczy u zbiegu ulic Rosoła i Wąwozowej należy szukać wyłącznie na Placu Bankowym. To gmina (miasto Warszawa) była stroną w postępowaniu i to stołeczni urzędnicy z Biura Architektury i Planowania Przestrzennego wspólnie i w porozumieniu z radnymi Rady m.st. Warszawy, który to organ uchwala mpzp, powinni strzec interesu ogółu. Nie odwołanie się od wyroku WSA było karygodnym zaniechaniem urzędniczym, którego, niestety, nie da się już naprawić.

Jaka jest obecnie sytuacja działki Pawła T. jak idzie o prawo do jej zabudowy? Sąd odwrócił dopuszczalne proporcje i dzisiaj właściciel ma prawo zabudowania aż czterech piątych powierzchni nieruchomości, pozostawiając pod tereny biologicznie czynne (zielone) ledwie jedną piątą. Decyzję o pozwoleniu na budowę będzie wydawał Urząd Dzielnicy Ursynów i chyba będzie musiał ją wydać. W dniu 27 grudnia ub.r. wniosek o pozwolenie na budowę budynku handlowo - usługowego wraz z infrastrukturą, parkingiem naziemnym i urządzeniem reklamowym na części działki nr 3 z obrębu 1-11-17 złożyła firma M&Z Partners Spółka Komandytowa. W KRS spółka istnieje od 2010 r., a jej EKD to kupno i sprzedaż nieruchomości dzierżawionych lub stanowiących własność osobistą. Gazeta Stołeczna donosi, że budowę supermarketu na działce Pawła T. rozpatruje sieć handlowa Lidl.

Mówi burmistrz Ursynowa Piotr Guział: - Ta sprawa to dla nas poważny problem, ponieważ zarząd dzielnicy stoi na stanowisku, że przedpole skarpy wiślanej i rezerwatu przyrody nie jest miejscem właściwym dla supermarketu. Jednak przepisy wiążą nam ręce, bowiem od momentu złożenia przez inwestora pełnej dokumentacji urzędnik będzie musiał wydać decyzję najpóźniej w ciągu 65 dni. Jeśli tego nie zrob,i zapłaci z własnej kieszeni 500 zł za każdy dzień zwłoki. Inwestor poskarży się w sądzie na przewlekłość postępowania i wygra. Wtedy decyzję o pozwoleniu na budowę wyda mu wojewoda z pominięciem naszego urzędu. Zapewniam jednak mieszkańców, że nie zostawimy ich samych z problemem. Na ostatnim posiedzeniu zarządu dzielnicy podjęliśmy uchwałę o zwróceniu się do prezydent miasta z prośbą o przyznanie Pawłowi T. działki zamiennej, gdzie mógłby zrealizować swoje plany. Jeśli nasza prośba nie zostanie uwzględniona, mamy w zanadrzu jeszcze jeden ruch, ale na razie nie chciałbym ujawniać szczegółów.

Tyle burmistrz. Stanowisko Passy jest jasne: zlokalizowanie supermarketu z wyjącymi przez całą dobę agregatami prądotwórczymi, rampą rozładunkową i podjazdem dla ciężarówek w odległości kilkudziesięciu metrów od granicy rezerwatu przyrody wydaje się być, jak słusznie zauważył jeden z tamtejszych mieszkańców - deformacją idei zagospodarowania przestrzennego tej części Ursynowa. Władze miasta i miejscy radni nie po raz pierwszy dopuścili się grzechu zaniechania nie odwołując się od wyroku WSA do wyższej instancji. Ktoś powinien ponieść konsekwencje, ale w tym mieście samorządowi decydenci są bezkarni. Passa będzie wspierać mieszkańców i władze dzielnicy Ursynów w ich dążeniach do zablokowania planowanej inwestycji.

Tadeusz Porębski
Zdjęcia Lech Kowalski

Lidl, informacja ze strony Urzędu Dzielnicy Ursynów:

W związku z artykułem zamieszczonym na stronach internetowych Gazety Stołecznej „Zbudują Lidla przy rezerwacie przyrody na Kabatach?" i w wersji papierowej „Hipermarket i rezerwat" z 2.01.2014, Urząd Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy informuje, że:

1) Dzielnica Ursynów nie była stroną postępowania (nie mogła więc odwołać się do NSA) przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w sprawie o zaskarżenie zapisów miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, o którym mowa w artykule. Według posiadanych informacji sprawę prowadził Urząd m.st. Warszawy.

2) Wydział Ochrony Środowiska dla Dzielnicy Ursynów nie „zwolnił inwestora z obowiązku przeprowadzenia tzw. oceny oddziaływania na środowisko". Być może taką decyzję podjęło Biuro Ochrony Środowiska w Urzędzie m.st. Warszawy.

3) W dniu 30.12.2013 r. inwestor ponownie złożył wniosek o pozwolenie na budowę budynku handlowo-usługowego wraz z infrastrukturą towarzyszącą, parkingiem naziemnym oraz urządzeniem reklamowym i instalacją gazową na terenie części działki nr ew. 3 z obrębu 1-11-17 przy ul. Jana Rosoła w Warszawie. Przedmiotowa sprawa jest obecnie analizowana pod kątem braków formalno-prawnych oraz zgodności z obowiązującymi przepisami, w tym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dawnej wsi Kabaty.

http://www.ursynow.pl/page/index.php?str=425&id=5142

Wypowiedź Piotra Skubiszewskiego przewodniczącego Komisji Architektury Budownictwa, Strategii Rozwoju i Ekologii, przewodniczącego Klubu Radnych Nasz Ursynów na temat budowy Lidla na Kabatach:

W związku z faktem, iż budowa nowego budynku handlowo-usługowego Lidla na Kabatach wzbudza wiele kontrowersji, zdecydowaliśmy się w porozumieniu z zarządem dzielnicy o zwołaniu wspólnego posiedzenia Komisji Architektury Budownictwa, Strategii Rozwoju i Ekologii oraz Komisji Gospodarki, Inwestycji Komunalnych w tej sprawie. Spotkanie będzie miało charakter wysłuchania uwag mieszkańców tej części Ursynowa w kwestii budowy sklepu Lidl. Takie spotkanie jest potrzebne, gdyż niestety w tej kwestii w opinii publicznej pojawia się wiele nieprawdziwych informacji, które potęgują negatywne emocje. Zarząd dzielnicy Ursynów będzie mógł przedstawić informacje dotyczące wniosku o pozwolenie na budowę, jaki wpłynął pod koniec grudnia do dzielnicy, procedury zgodnie z którą będzie przebiegało wydanie decyzji, a także wyjaśnić kwestie dotyczące unieważnionego planu miejscowego w tej części Ursynowa. Komisje mają obradować w czwartek 30 stycznia o godzinie 18 w Sali 136 Urzędu Dzielnicy Ursynów.

Koncerty bożonarodzeniowe na Ursynowie, jakich jeszcze mieszkańcy nie widzieli, ani nie słyszeli

Pospieszalscy przy Stryjeńskich

W parafii Ofiarowania Pańskiego przy ul. Stryjeńskich, 6 stycznia odbył się koncert kolęd. Wyobraźcie sobie 14 osobową orkiestrę na scenie złożoną z muzyków o tym samym nazwisku.

Pospieszalscy – dwa pokolenia artystów – jedna z najbardziej znanych w Polsce muzycznych rodzin. Dwadzieścia lat temu postanowili utrwalić domowe kolędowanie na płycie. Oryginalność aranżacji sprawiły, że kolędy z tego krążka weszły na stałe do żelaznego repertuaru stacji radiowych. Kilkakrotnie rejestrowała je TVP.

Pospieszalscy nadal grają z dziećmi, ale tamte małe chłopaki, to już zawodowi muzycy. Pięcioro reprezentuje pierwsze pokolenie: Lidia – żona Marcina i czterej bracia – Jan, Karol, Marcin i Mateusz. Wszyscy pozostali, to ich dzieci od 16 do 27 lat.

Polskie pastorałki i kolędy zabrzmiały w autorskich opracowaniach, od bardzo wysmakowanych klasycznych wersji, przez folkowe klimaty, do bardzo żywiołowych – jazzowych i rockowych.

Na podstawie materiałów zespołu

Brawurowy występ Golców

27 grudnia w kościele p.w. bł. Władysława z Gielniowa odbył się koncert bożonarodzeniowy. W programie znalazły się kolędy i pastorałki w wykonaniu zespołu Golec uOrkiestra z towarzyszeniem lubelskiego chóru Gospel Rain.

Kilkaset osób nie mogło nawet wejść do środka kościoła. Wspaniała aranżacja wnętrza, oświetlenie i nagłośnienie stało na najwyższym poziomie technicznym i nie ustępowało poziomowi artystycznemu występu braci Golców. Jednym słowem rewelacja, a kto nie był niech żałuje.

Niezwykła spontaniczność i energia Pawła i Łukasza Golców stworzyła niezapomnianą świąteczną atmosferę, która udzieliła się żywo reagującej, licznie przybyłej na koncert ursynowskiej publiczności. Oprawa multimedialna i oświetleniowa zamieniła koncert Golec uOrkiestry w wyjątkowe widowisko.

Podczas koncertu życzenia noworoczne złożyli mieszkańcom Ursynowa zastępcy burmistrza Ursynowa Janina Rogg i Witold Kołodziejski oraz gospodarz parafii bł. Władysława z Gielniowa ksiądz prałat Jacek Kozub. Wśród publiczności zasiedli m.in. ursynowscy radni: zastępca przewodniczącego Rady Dzielnicy Daniel Głowacz oraz przewodnicząca komisji edukacji, kultury, sportu i promocji Teresa Jurczyńska-Owczarek.

Organizatorem koncertu był Urząd Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy.

PP

Najważniejsze wydarzenia w Warszawie i dzielnicy Ursynów w 2013 roku

19 stycznia mistrz olimpijski Tomasz Majewski zostaje wybrany najlepszym sportowcem Warszawy w plebiscycie zorganizowanym przez urząd miasta, stołeczną Estradę oraz Ursynowskie Centrum Sportu i Rekreacji. Uroczysta gala odbyła się oczywiście w ursynowskiej Arenie.

23 stycznia w wieku 83 lat zmarł w Warszawie wielki przyjaciel Ursynowa kardynał Józef Glemp. Ponad stu kardynałów i biskupów, w tym hierarchowie z zagranicy, wzięło udział w mszy pogrzebowej Prymasa Polski Kardynała Józefa Glempa. Ciało prymasa Polski spoczęło w Krypcie Arcybiskupów Warszawskich w podziemiach stołecznej archikatedry św. Jana Chrzciciela.

24 stycznia maturzyści z LXIII Liceum Ogólnokształcącego im. Lajosa Kossutha odtańczyli tradycyjnego poloneza, ale w dość nietradycyjnym miejscu... czyli pod budynkiem ursynowskiego Ratusza. Ponad 60 par zatańczyło ten reprezentacyjny taniec, a rej wodził burmistrz Ursynowa Piotr Guział. Licealiści przygotowali się tak dobrze do tańca, że burmistrz wyraził chęć, aby polonez, tańczony na sto dni przed maturą przed budynkiem Ratusza stał się ursynowską tradycją.

5 lutego prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz poszła po rozum do głowy w sprawie kursowania metra nocą. Przypomnijmy, decyzja o likwidacji nocnych kursów metra została podjęta na początku roku. Ostatni nocny pociąg miał wyjechać na tory w nocy z 9 na 10 lutego. Prezydent stolicy najwyraźniej jednak przejęła się oburzonymi głosami mieszkańców stolicy korzystających w nocy z metra, bo zdecydowała, że podziemna kolejka będzie kursowała w weekendy tak, jak do tej pory, czyli do ok. godz. 3.00.

14 lutego poinformowaliśmy o nowej akcji jaką przeprowadził ursynowski ratusz. Na stronie internetowej Urzędu Dzielnicy Ursynów została uruchomiona aplikacja pod nazwą „Internetowe interwencje drogowe". Za jej pośrednictwem mieszkańcy dzielnicy mogli zgłaszać problemy związane ze stanem ursynowskich dróg, takie jak ubytki w nawierzchni, utrudnienia drogowe czy niebezpieczne miejsca. Akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem ze strony mieszkańców Ursynowa, a do urzędu dzielnicy wpłynęło aż 67 zgłoszeń.

2 marca odbyły się bodaj najważniejsze tegoroczne zawody sportowe rozgrywane na terenie Ursynowa – Puchar Europy w judo. Arena przy ulicy Pileckiego gościła największe sławy tej dyscypliny sportowej, w tym wielu medalistów olimpijskich oraz mistrzów świata. Podczas imprezy wystąpiło 301 judoków z 37 krajów z całego świata.

14 marca „Passa" publikuje pierwszy materiał na temat mającej niedługo wejść w życie tak zwanej ustawy śmieciowej. Informujemy o cenach, proponowanych przez stołecznych radnych, a dokładnie o tym, że koszt wywozu śmieci może wzrosnąć nawet kilkukrotnie. Po kilku miesiącach ustawa śmieciowa oficjalnie okaże się kolejnym bublem legislacyjnym wyprodukowanym przez polski parlament, choć jej założenia są przecież jak najbardziej słuszne. Potwierdzeniem wadliwości ustawy jest fakt, że została ona znowelizowana jeszcze przed wejściem w życie. Później wielokrotnie poruszaliśmy jeszcze ten temat na naszych łamach. Ostatnie informacje mówią o rozpoczęciu realizacji ustawy w Warszawie od lutego 2014.

7 kwietnia warszawskie metro osiągnęło pełnoletność. Otwarcie pierwszego odcinka pierwszej linii metra nastąpiło dokładnie 7 kwietnia 1995 roku. Fragment pierwszej linii udało się otworzyć po blisko 12 latach budowy. Uroczyste otwarcie nastąpiło na stacji Wilanowska, na której panował nieopisany ścisk. Po przecięciu wstęgi, krótkich przemowach i poświęceniu przez prymasa Józefa Glempa, ruszyły pierwsze pociągi. W stronę Politechniki wyruszył skład z VI-P-ami. Od początku w metrze panował tłok. Dla Ursynowa kolejka okazała się wybawieniem, mimo że nie dojeżdżała jeszcze do samego centrum. Wiele osób może już nie pamiętać, że na początku składy były o połowę krótsze – miały tylko trzy wagony. Pasażerowie wchodzący na końcu stacji musieli przejść do pociągu przez połowę peronu. W następnych latach składy wydłużono do czterech i w końcu do sześciu wagonów.

16 kwietnia najważniejszym punktem obradującej w tym dniu sesji rady dzielnicy Ursynów była rezygnacja z urzędu wiceburmistrza Andrzeja Bittela i powołanie na jego miejsce Lecha Skowrona. Andrzej Bittel został wybrany zastępcą burmistrza w dzielnicy Targówek. Obaj wiceburmistrzowie byli rekomendowani przez PiS. Debatowano również nad zapisami wchodzącej w życie ustawy śmieciowej.

22 kwietnia szefujący Warszawskiej Wspólnocie Samorządowej Piotr Guział wypowiada wojnę Hannie Gronkiewicz-Waltz. W liście odczytanym podczas specjalnej konferencji prasowej prosto spod warszawskiego ratusza burmistrz Ursynowa wypomina prezydent stolicy szkodliwe dla warszawiaków decyzje i stawia ultimatum. Albo Hanna Gronkiewicz-Waltz wycofa się z podwyżek cen biletów oraz obniży stawki za zagospodarowanie śmieci, albo Warszawska Wspólnota Samorządowa podejmie kroki konieczne dla zorganizowania referendum w sprawie do odwołania prezydent Warszawy. Wtedy jednak mało kto jeszcze spodziewał się, że referendum faktycznie może dojść do skutku...

27 kwietnia odbyła się pierwsza gonitwa inaugurująca nowy sezon wyścigowy na Służewcu. Wysoka frekwencja była niespodzianką nawet dla organizatorów, ponieważ na trybunach pierwszego dnia zasiadło blisko 5 tysięcy miłośników koni.

28 maja swój finał znalazła sprawa, która niepokoiła mieszkańców Ursynowa od wielu lat. Tego dnia bowiem Rada Warszawy zdecydowaną większością głosów uchwaliła, że oddane Kościołowi działki pod Kopą Cwila wrócą do miasta i jeden z ostatnich zielonych terenów w tej części miasta nie zostanie zabudowany. Jednym słowem – kościoła w miejsce Kopy Cwila nie będzie! Warto przypomnieć, że sprawa ciągnęła się od 1999 roku, a to my poinformowaliśmy o niej ursynowian jako pierwsi.

8 czerwca odbyły się już osiemnaste Dni Ursynowa! Na scenie podczas tej kultowej imprezy wystąpił... Kult oraz Urszula, Fisz i Emade, a także Marina, a przez Kopę Cwila przewinęło się tego dnia blisko 40 tysięcy ludzi. Poza koncertami gwiazd mieszkańcy Ursynowa mogli skorzystać z wielu specjalnie przygotowanych atrakcji, a na zakończenie obejrzeć najwspanialszy w historii Ursynowa pokaz sztucznych ogni.

15 czerwca ulicami Ursynowa przebiegli uczestnicy VII Lotto Biegu Ursynowa. W zawodach wzięło udział 1618 kobiet i mężczyzn, a mniej więcej w połowie stawki bo na 889. miejscu na mecie zameldował się burmistrz Ursynowa Piotr Guział. Uczestnicy biegali nie tylko al. KEN, trasa prowadziła również ulicami Herbsta, Romera i Surowieckiego.

18 czerwca Rada Warszawy ostatecznie przyjęła nowe stawki za wywóz śmieci, były one jednak jedynie tymczasowe i o połowę niższe niż te, które pierwotnie proponowała Hanna Gronkiewicz-Waltz. Przypomnijmy, że tymczasowe i mniejsze stawki wzięły się stąd, że stołeczny Ratusz kompletnie się skompromitował i mając niemal dwa lata nie zdążył odpowiednio przygotować się do śmieciowej rewolucji. Efekt był taki, że niby do końca roku wszystko zostało po staremu, a jedynie płacić musieliśmy więcej... Władze Warszawy zamiast dać przykład mniejszym miastom, jak radzić sobie ze śmieciową rewolucją, pokazały jedynie swój brak kompetencji i kompletne oderwanie od rzeczywistości.

7 lipca na służewieckim hipodromie odbyła się prawdopodobnie najważniejsza impreza – Gala Derby. Tłumy widzów, jak z najlepszych lat, słoneczna pogoda, emocjonujące gonitwy, rekordy toru i niespodziewane rozstrzygnięcia. Triumfował ogier Patronus pod Piotrem Piątkowskim, tak w telegraficznym skrócie można podsumować to, co wydarzyło się tego dnia na Służewcu.

18 lipca około setka dzieci ćwiczyła w Arenie Ursynów z gwiazdami NBA, a wszystko to w ramach szóstej edycji Marcin Gortat Camp, czyli wspólnego treningu z dziećmi i młodzieżą z Ursynowa, organizowanego przez naszego rodzynka w najlepszej koszykarskiej lidze świata. Polski gwiazdor wraz ze swoim przyjacielem z NBA Jaredem Dudley'em przez kilka godzin prowadził zajęcia dla młodych adeptów koszykówki.

20 sierpnia uciążliwy dla mieszkańców Ursynowa remont na Lotnisku Chopina dobiegł końca. Przypomnijmy, że remontowano główną drogę startową, na której ostatnie większe pracy odbywały się blisko 30 lat temu. Przez najbliższe 10 lat tego typu remonty nie będą potrzebne. Nadszedł więc koniec hałaśliwych przelotów tuż nad głowami mieszkańców Ursynowa. Władze lotniska oficjalnie przeprosiły mieszkańców za niedogodności i podziękowały za wyrozumiałość.

21 sierpnia warszawski komisarz wyborczy Dorota Tyrała ostatecznie uznała ważność 166 tysięcy z 232 tysięcy podpisów, stało się więc jasne, że referendum w sprawie odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz odbędzie się. Komisarz poinformowała, że o dalszym losie prezydent stolicy warszawiacy zdecydują w dniu 13 października.

1 września mieszkańcy dzielnicy spotkali się na pikniku familijnym „Dzień Ursynowski na wyścigach" aby wspólnie pożegnać lato. Punktem kuliminacyjnym pikniku była jak zwykle gonitwa „Wielka Ursynowska" o Puchar Burmistrza Dzielnicy Ursynów.

18 września otwarty został nowy fragment Południowej Obwodnicy Warszawy między węzłem Lotnisko a węzłem Puławska, który pierwotnie miał powstać jeszcze przed Euro 2012. Kierowcy nareszcie mogli pojechać ponadtrzykilometrowym odcinkiem obwodnicy od al. Krakowskiej do ul. Puławskiej. Mimo, że dróg mamy cały czas mniej niż więcej, to trzeba odnotować fakt, że nowa trasa jest znacznym ułatwieniem komunikacyjnym dla mieszkańców Ursynowa i nie tylko.

5 października mieszkańcy Ursynowa już po raz szesnasty spotkali się na corocznym biegu Passy, który już od ponad dekady regularnie odbywa się pod Kopą Cwila. Szesnasty bieg pod każdym względem był równie udany, jak poprzednie, a pod względem frekwencji był chyba wręcz rekordowy. Sekretariat zawodów wydał bowiem ponad 1600 koszulek startowych, a fantastyczna pogoda sprowokowała do kibicowania setki rodziców i dziadków.

13 października odbyło się referendum w sprawie odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz, a dzień później okazało się, że prezydent Warszawy pozostanie na swoim stanowisku. Jak podała komisja wyborcza, frekwencja wyniosła 25,66 procent, podczas gdy progiem ważności referendum było 29,1 procent. Ważnych głosów oddano 343 tysięcy 732; wymagane minimum wynosiło 389 tysięcy 430 osób. Frekwencja na Ursynowie wyniosła 24,64% (dane PKW), a nie jak błędnie podały media ok. 19%.

8 listopada rozpoczęły się Drużynowe Mistrzostwa Europy w szachach. Uroczyste otwarcie odbyło się w Novotelu Centrum, a pula nagród była rekordowa i wyniosła 90 tysięcy euro. Drużynowe Mistrzostwa Europy rozgrywane są co dwa lata i obok Olimpiady Szachowej są najważniejszą imprezą tego typu. Nasze szachistki, w tym nasze sąsiadki Monika Socko i Iweta Rejlich, zdobyły w mistrzostwach brązowy medal.

17 listopada odbyło się VIII Ursynowskie Dyktando im. Andrzeja Ibisa-Wróblewskiego. Tekst przygotowany przez prof. dr hab. Jerzego Bralczyka oraz doc. dr Grażynę Majkowską w hali przy ul. Hawajskiej pisało blisko 250 osób. Zwycięzcą został Łukasz Szempliński, który jako jedyny popełnił zaledwie dwa błędy.

30 listopada na obiektach sportowych przy ul. Koncertowej rozpoczął się XIII turniej piłki nożnej Ursynów Cup dla dzieci z rocznika 2002. Imprezę tradycyjnie już zorganizowało Stowarzyszenie Edukacji Młodych Piłkarzy SEMP. W zawodach wzięły udział wszystkie najmocniejsze polskie drużyny, a także goście z zagranicy. Zawody wygrała ekipa Sparty Praga, chłopcy z SEMP-a zajęli przyzwoite dziewiąte miejsce.

3 grudnia przedłużenie al. KEN ostatecznie połączyło Ursynów z Mokotowem. Bez wstęg, czerwonego dywanu, ani dzieci w strojach łowickich, po wielu latach rozbudowy pierwsi kierowcy nareszcie pojechali przedłużeniem KEN. Nowym odcinkiem można jeździć z Kabat aż do ul. Puławskiej i odcinkiem Domaniewskiej aż do al. Niepodległości.

12 grudnia Rada Warszawy na wniosek prezydenta uchwaliła budżet miasta wraz z załącznikami dla poszczególnych dzielnic. Jak się okazało dla dzielnicy Ursynów rok 2014 będzie najgorszym w historii pod względem posiadanego budżetu. Niezależnie od tego, kto i dlaczego podjął taką, a nie inną decyzję należy pamiętać, że cięcia w budżecie nie uderzają w polityków, tylko w mieszkańców.

LuK

Foto Lech Kowalski

Skosztowałem

Nasz reporter Tadeusz Porębski

Pomnik Che w Santa Clara

Perła Karaibów, pełna specyficznego uroku i nigdy nie zasypiająca Hawana, niewyobrażalnie piękna przyroda, zapierająca dech w piersiach architektura oraz zsocjalizowane, otwarte na obcych społeczeństwo. To Kuba jaką zapamiętam po dwutygodniowym zwiedzaniu tej malowniczej wyspy.

W sobotę 7 grudnia leciałem z Amsterdamu do Hawany z duszą na ramieniu. Z informacji medialnych i wpisów internetowych wynikało bowiem, że Kuba to komunistyczny skansen, który powinno się omijać szerokim łukiem. Mój niepokój zwiększał fakt, że nie był to wyjazd w zorganizowanej grupie, lecz próba samotnej eksploracji kraju Fidela Castro. Chciałem przekonać się jak tam faktycznie jest, a tarcie się tyłkami na plaży w Varadero nie przyniosłoby odpowiedzi na to pytanie. Aby poznać Kubę musiałem dotrzeć do jądra wyspy, tam gdzie nie docierają klimatyzowane autokary z turystami.

Lotnisko im. Jose Marti to raczej kameralny port lotniczy ze sprawną, uprzejmą, ale nie mówiącą niestety w obcych językach obsługą. Zaledwie kilka osób posługiwało się sprawnie angielskim. Taksówka do odległego o mniej więcej 20 km miejsca zakwaterowania w Habana Vieja (Stara Hawana) kosztuje 20 CUC (1 CUC to ok. 1,4 euro). Przy okazji – na Kubę nie opłaca się przywozić amerykańskich dolarów, ponieważ są opodatkowane. Niebywale różnorodna architektura hawańskich budowli przyciąga ludzki wzrok, a archaiczne, lecz sprawnie poruszające się po ulicach amerykańskie krążowniki szos wprawiają Europejczyka w osłupienie. Mocno dymią z rur wydechowych zatruwając powietrze. Często śmigają polskie maluchy, bardzo popularne na Kubie. Ciekawostka – za ponad 20-letniego malucha chcą minimum 2 tys. euro.

Pierwsze zetknięcie z Habana Vieja nie nastraja optymistycznie. Zasób mieszkaniowy tej dzielnicy nosi ślady dawnej urody (m.in. wspaniałe elewacje i marmurowe schody), ale jest dokumentnie zrujnowany. Widzę jednak coraz więcej wyremontowanych budynków. Moja casa particular mieści się tuż przy nadmorskim bulwarze, który jest częścią słynnego Maleconu. Casa particulares to kwatery prywatne z rządowym atestem. Korzystałem z nich w pięciu miastach i był to dobry wybór. Czysto, sucho, schludnie, a w każdym casa klimatyzacja, lodówka i łazienka z WC. Bardzo obfite śniadanie wliczone jest w cenę pokoju, dużo tańszego niż hotelowy. Powiedzieć o właścicielach, że są mili byłoby dla nich krzywdzące. To przemili i niebywale gościnni ludzie, ma się wrażenie, iż gotowi są uchylić gościowi nieba.

Pierwszy popołudniowy spacer tylko powiększa moje obawy, czy aby decyzja o wyprawie na Kubę była decyzją przemyślaną. Dziurawe chodniki, siermiężne wnętrza sklepów, kolejki po reglamentowane artykuły żywnościowe, bazarek owocowo – warzywny z epoki króla Ćwieczka i grupy mieszkańców przesiadujących na ulicach przed klatkami schodowymi, to dla przybysza z pławiącej się w luksusie Europy niezbyt kuszący anturaż. Jednak już pierwszy wieczór pokazał, że to właśnie tu, w Habana Vieja, bije serce tego miasta. Odwiedziłem kilka barów, aby skosztować słynnych kubańskich drinków mojito i cuba libre oraz posłuchać tamtejszych kapel. Jednak tego i następnego dnia w kubańskich barach grano tylko muzykę mechaniczną. Zmarł bowiem Nelson Mandela i żaden kubański muzyk do dnia pogrzebu tego wybitnego człowieka nie chciał wziąć instrumentu do ręki.

Pierwszy powrót nocą do mojej casa particular zapamiętam do końca życia. Do wyremontowanego placu Plaza Vieja dotarłem bez problemów, potem było gorzej. Wchodzę w kiepsko oświetloną San Ignacio i mam do przejścia około kilometra. Mimo że jest grubo po północy wszędzie hałaśliwe grupki ludzi o ciemnej karnacji skóry. Piją rum, palą papierosy i cygara, dyskutują, niektórzy podrygują w rytm dobiegającej z barów i zza otwartych drzwi mieszkań muzyki. Zatrzymuję się: Tadek, zawiozą cię do kraju w zalutowanej trumnie. Idę dalej, ale serce wariuje. Jakoś nikt nie zwraca na mnie jednak uwagi. Nagle: Amigo, where you from? England? - pyta postawny Mulat z flaszką w dłoni. No, senior, Polonia, Varsovia – odpowiadam zesztywniały ze strachu. Polonia! – drze się Mulat – Lewandoski, Blasykoski!! Przybijam mu i jego koleżkom „piątkę" i pociągam łyk rumu z podanej mi butli. Obawy opadają jak ręką odjął. Z każdej strony dobiega do mnie: ola!, ola! To takie kubańskie „cześć!". Przez kolejne dni spędzone w Hawanie czułem się tam bezpieczniej niż na własnych śmieciach na Mokotowie.

Kwestii bezpieczeństwa na Kubie i samym Kubańczykom warto poświęcić więcej miejsca. Przez dwa tygodnie, jeżdżąc z miasta do miasta, nie widziałem nawet ostrej sprzeczki między ludźmi, nie mówiąc o awanturze czy bójce. Czuć na wyspie niewidzialną, lecz wyraźnie wyczuwalną mocną więź łączącą wszystkich Kubańczyków. Są bardzo uprzejmi i dla siebie, i dla obcych, ale poza tym turysta nie może liczyć na jakieś extra przywileje. Na Kubie nieznany jest problem rasowy, rodowity Kubańczyk nie ma przypisanego koloru skóry - albo nim jest, albo nie. To bardzo dumny i twardy naród.

Niniejszym kategorycznie dementuję brednie powielane m.in. przez plażowiczów z Varadero, którzy tworzą legendy oglądając wyspę zza szyb autokarów, jakoby na Kubie trzeba chodzić opłotkami i trzymać się za portfel. Tyle miast, tyle miejsc odwiedzonych o różnych porach dnia i nocy i nawet jednego aktu agresji. Nie zginęło mi nawet jedno peso. A nie mieszkałem w eleganckich

Hawana – deptak Paseo del Prado, cały w marmurze

Zadziwia różnorodność architektury

cuba libre, mojito i cygar

pisze o swoich wrażeniach prosto z Kuby

hotelach w centrach miast. To przemawia samo za siebie.

Po trzech dniach zwiedzania Hawany wypożyczam Peugeota 206 TM (cena najmu umiarkowana) i ruszam sześciopasmową, prawie pustą Autopista National w liczącą 1200 km trasę. Etap pierwszy Remedios, małe miasteczko znane z grudniowego festiwalu, który corocznie gromadzi tysiące Kubańczyków oraz zagranicznych turystów. Mieszkam w casa particular u Lestera i mam tam jak u pana Boga za piecem. Przez dwa dni dojeżdżam na jedną z plaż na Cayo Santa Maria. Jedzie się tam przez 41 km groblą (pedraplen). Wrażenie niesamowite, bo po obu stronach grobli niezmierzony ocean. Po przybyciu na miejsce trzeba przejść ok. 500 m przez tropikalny las i oczom wędrowca ukazuje się absolut piękna zaklęty w białym jak mąka piasku i mieniącej się różnymi odcieniami lazuru morskiej wodzie. Na plaży w sumie czworo turystów i dwóch kubańskich ratowników. Żal było wyjeżdżać, ale już czeka Santa Clara i monumentalne mauzoleum Ernesto Guevary zwanego przez towarzyszy walki „Che". To jeden z przywódców kubańskiej rewolucji z 1959 r. otoczony na wyspie powszechną czcią i szacunkiem.

Z Santa Clara do Trinidad można dojechać wygodnie porządną szosą albo przez góry Escambray. Droga kręta i w kiepskim stanie, samochód można spotkać mniej więcej raz na pół godziny, ale widoki i przyroda zwalają z nóg. W Complejo Topes de Collantes przydrożny bar. Po kilku kilometrach stragan pełen owoców i miodu własnej produkcji. Z czego ci ludzie żyją na takim pustkowiu? Nieważne, ważne, że prywatny interes funkcjonuje. Zatrzymuję się w jednej z wiosek, ale nie widzę bawołów do ciągnięcia pługa, co uporczywie pokazuje się w reportażach z Kuby. Widzę za to w obejściu pasiekę i traktor, tyle że bardzo stary. Jadąc tą trasą nie sposób nie odwiedzić wodospadów w Parku Narodowym El Nicho i nie wykąpać się w basenach utworzonych przez krystaliczną lodowatą wodę spływającą z gór.

Trinidad to trzecie najstarsze miasto na Kubie, po Baracoa i Bayamo. Zostało założone w 1514 r. przez Diego Velázqueza i niewiele zmieniło się od tego czasu, dlatego stanowi wyjątkową atrakcję turystyczną. Rano, kiedy nie wtargną jeszcze do miasteczka gromady zwiedzających, można przenieść się w lata średniowiecza. Genialna jest tamtejsza starówka wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Codziennie ok. godziny 21 na placu obok zabytkowego kościoła zbierają się amatorzy muzyki i tańców, w weekendy bawi się tam nawet tysiąc osób. 15 km od Trinidadu jest Playa Ancon, jedno z najpiękniejszych kąpielisk na Kubie. Mieści się tam również centrum divingu (nurkowanie). Córka, która doleciała do mnie na kilka dni, wykonała tam cztery zejścia pod wodę i powiedziała, że były to najlepsze nurki w jej życiu, a dawała nura od Tahiti, poprzez Wielką Rafę Koralową i Malapascua na Filipinach, na Tajlandii kończąc. Ponoć występujący tylko u wybrzeży Kuby czarny koral jest czymś niepowtarzalnym dla amatorów tego sportu.

Cienfuegos to przede wszystkim kluby muzyczne, przepiękny nadmorski bulwar i ulice w bardzo przyzwoitym stanie technicznym. Na wyróżnienie zasługuje też rodzinna restauracja Las Mamparas ze smaczną kuchnią i umiarkowanymi cenami, jak również casa particular, w której nocowałem, gdzie w łazience zamontowany był nawet bidet, luksus w tym kraju. Powrót do Hawany przez malowniczą Playa Larga położoną w Zatoce Świń, miejsca inwazji amerykańskiej na Kubę w 1961 r. zakończonej klęską Amerykanów. Wyprawę na Kubę oceniam wyłącznie pod kątem turystycznym. Kwestie polityczne, ustrojowe i ideologiczne pomijam z wielu powodów. Po prostu mam już powyżej dziurek w nosie polityki. Jedyną kwestią polityczną może być szeroko komentowany obecnie na wyspie fakt wybrania Kuby w listopadzie br. do oenzetowskiej Rady Praw Człowieka. W 47-mandatowym organie ONZ, który ma siedzibę w Genewie, do obsadzenia było 14 miejsc. Poza Kubą do Rady Praw Człowieka ONZ wybrano również Rosję, Chiny oraz Arabię Saudyjską.

Miałem w podróży tylko dwie rozmowy z podtekstem politycznym. Rozmowa I: pytam sprzedawcę obrazów, jak żyć w kraju gdzie brakuje wszystkiego, włącznie z długopisami i papierem toaletowym. Jego odpowiedź (cytuję z pamięci): Vamos bien (mamy się dobrze) i będzie coraz lepiej. Kuba przez lata była kolonią, mieliśmy niby swojego prezydenta, ale faktycznie krajem rządzili Mayer Lansky i Lucky Luciano (słynni gangsterzy amerykańscy). Gangi wywoziły zarobioną na Kubie gotówkę kontenerami nie płacąc podatków, bo wszyscy od urzędnika do prezydenta byli skorumpowani. Kraj popadał w ruinę, a ludzie w nędzę. Dzisiaj żyjemy skromnie, ale Fidel i Raul to Kubańczycy, podobnie jak cały rząd. Nikt nimi nie steruje - ani międzynarodowe instytucje finansowe, ani żydowscy bankierzy z Ameryki. Myśli pan, że zmiana ustroju polepszyłaby nasz los? Może 10 proc. populacji, reszta powróciłaby do stanu sprzed rewolucji. Zaledwie 200 km stąd dysponujący miliardami dolarów szefowie meksykańskich karteli narkotykowych łakomym wzrokiem patrzą na miliony odwiedzających nas turystów. W rok Kuba zostałaby zalana narkotykami i nie wyszedłby pan wieczorem na ulicę. Ci cabrones (dranie, łotry) trzymają się jednak od nas z daleka. Boją się, wiedzą, że zgniliby w kubańskich więzieniach.

Rozmowa II z bardzo uprzejmym właścicielem jednego z casa particular: Pytanie: Czcicie „Che" Guevarę, a wielu niezależnych historyków obciąża go odpowiedzialnością za egzekucje dokonywane po rewolucji w jednym z więzień w Hawanie. Odpowiedź (wzrok zdecydowanie mniej przyjazny): Chyba są to historycy z Waszyngtonu. Chce pan znać prawdę o „Che"? Rzeczywiście, w jednym z więzień działał Trybunał Rewolucyjny pod kierownictwem comandante Guevary. Osadzono tam najgorszych zbirów Batisty (dyktator rządzący Kubą w latach 1952-59), którzy przez lata dręczyli, torturowali i bez sądu likwidowali nie tylko politycznych przeciwników, ale również Bogu ducha winnych ludzi podejrzewanych o sprzyjanie rewolucji. Były to łotry spod ciemnej gwiazdy mające ręce po łokcie unurzane w kubańskiej krwi. Musieli odpowiedzieć za swoje zbrodnie i comandante Guevara zrobił z nimi porządek. Proszę mi wierzyć, „Che" nigdy nie skrzywdził uczciwego człowieka. Nie zamierzałem polemizować - Ernesto Guevara to postać niezwykle złożona, ale nawet tak zagorzały zwolennik walki bez przemocy jak Nelson Mandela stwierdził swego czasu: Życie „Che" jest inspiracją dla każdej istoty ludzkiej kochającej wolność, zawsze będziemy o nim pamiętać.

Nie zamierzam komentować wypowiedzi moich rozmówców. Nieważne czy byli to zwykli ludzie ulicy, czy też partyjni aktywiści uprawiający komunistyczną propagandę. Jeśli ktoś mnie zapyta, czy Kubańczycy czują się zniewoleni odpowiem, że nie zauważyłem, a wręcz przeciwnie – w moim odczuciu wydają się być zadowoleni ze swojego losu. Jeśli ktoś mnie zapyta, czy chciałbym na wyspie zamieszkać na stałe, odpowiem, że jeśli istniałaby instytucja azylu TURYSTYCZNEGO, to jak najbardziej. Na Kubie nie ma smuty, nawet w kolejkach po reglamentowane towary jest wesoło (wiem, bo stałem 2 godziny przed palarnią po kawę El Escorial, najlepszą na wyspie). Nie jestem jednakowoż socjologiem i dokonanie oceny poziomu zadowolenia z życia tamtejszych obywateli pozostawiam kwalifikowanym badaczom.

Z turystycznego punktu widzenia była to dla mnie wyprawa życia. Kto jest zmęczony cywilizacją oraz wszechobecnym wyścigiem szczurów, kto chce odpocząć od widoku wypasionych siedzib banków na każdej większej ulicy i debilnych reklam telewizyjnych powinien koniecznie zafundować sobie przynajmniej dwutygodniowy pobyt na Kubie, unikając jednakowoż tzw. zorganizowanych wyjazdów. Wczasy na Kubie coraz częściej wybierają mieszkańcy zamożnych krajów zachodnioeuropejskich i Kanady, których powoli nudzą luksusy oferowane w hiszpańskich, tureckich, greckich i azjatyckich kurortach.

Łącznie w 2012 r. Kubę odwiedziło 2,8 mln turystów, w minionym roku miało ich być aż o 20 proc. więcej i z każdym rokiem prawdopodobnie będzie ich przybywać. Wyspa ma bowiem w ofercie oprócz przepięknych plaż, przyjaznego klimatu i otwartego na obcych społeczeństwa coś, co w dzisiejszym zwariowanym świecie jest na wagę złota – bezpieczeństwo. W czasach kiedy kibice rezygnują z obawy o własne życie z wyjazdu do Rosji na zimowe igrzyska olimpijskie, na Kubie wchodzisz do autobusu bez strachu, że zaraz możesz zostać rozerwany na strzępy. Będąc w sklepie nie boisz się, że wariat wyciągnie spod kurtki kałasznikowa i dokona jatki. Idziesz na tańce i jesteś pewny, że nie będą cię zbierać do plastikowego worka, jak to było z kilkuset turystami na wyspie Bali. Wracasz nocą pieszo z hulanek i nikt nie przystawi ci kozika do szyi lub nie dźgnie cię nim w serce żeby zabrać ci kilkadziesiąt dolarów, jak to bywa w sąsiedztwie na Jamajce czy Dominikanie, nie mówiąc o Haiti. Ład i porządek znacznie podnoszą atrakcyjność turystyczną tej jedynej w swoim rodzaju wyspy.

W mojej wyprawie na Kubę nieocenioną pomocą służyli mi Ivan i Karolina Nunez, mieszkające w Hawanie kubańsko – polskie małżeństwo, właściciele biura podróży Andares (karolina@andares.pl).

Tadeusz Porębski
Fot. Dorota Mucha i Tadeusz Porębski

Piórem Derkacza

Paweł Kochankiewicz

piosenkarz, pedagog, 40 lat pracy scenicznej

Lata pracy w zawodzie artysty to okazja do obchodzenia jubileuszu. Można obchodzić 5-lecie, 25-lecie, czy złoty jubileusz – 50-lecie pracy twórczej. Oczywiście po drodze są „dziesiątki", które możemy też honorować, nazywając je jubileuszowymi. Ciekawostką jest sam start zawodowy. O ile aktor i piosenkarz może debiutować w wieku przedszkolnym, to w przypadku artysty plastyka, mamy drobny problem. Czy za start uznać ukończenie studiów artystycznych, czy na przykład datę pierwszej wystawy? Znam pewnego artystę grafika, który w swoim biogramie napisał, że urodził się z ołówkiem w ręku. W tym przypadku data urodzenia jest datą rozpoczęcia pracy twórczej. Pawłowi Kochankiewiczowi, którego znam i bardzo cenię, życzę dalszych sukcesów i jubileuszy!

Jerzy Derkacz

Szyfry cyfry **Ryszard Kochan**

Internet nie kończy się na USA

Rozpoczął się nowy rok, jeszcze gdzieś w oddali słychać pogłos szampańskich strzałów, przypomnieliśmy sobie imiona kilku króli, którzy odwiedzili jakiś czas temu stajenkę, a w zasadzie noworodka, powitego około 25 grudnia jakieś dwa tysiące lat temu.

Skończyło się branie jednego, czy dwóch wolnych dni w celu przedłużonego świętowania. Wszystkim jeszcze rozleniwionym dedykuję niniejsze fakty, pochodzące z witryn zajmujących się statystykami odwiedzin. Dlaczego teraz, a nie przed bardzo długim weekendem świąteczno-noworocznym? Bo nie zamierzam nikogo pouczać, wolę jedynie poinformować.

Zacznijmy od naszych śmieci, czyli najczęściej odwiedzanych przez polskich internautów witryn z domeny .pl. Wymieniam ciurkiem, bo są one dość oczywiste: google.pl, onet.pl, allegro.pl, wp.pl, gazeta.pl, nk.pl, mbank.com.pl, o2.pl, pudelek.pl, home.pl. Google przewodzi, w jakimś stopniu dzięki temu, że jak widzi „polski" adres IP to przekierowuje z innej swojej domeny na naszą ojczystą. Dziwi żywotność „Naszej Klasy", a zupełnie nie zaskakuje popularność Pudelka, jeśli zastanowić się chwilę nad poziomem intelektualnym naszego społeczeństwa. Martwi też brak Wikipedii – pewnie czytanie przydługich artykułów, nierzadko wysokiej klasy nudzi, a i słowa tam jakieś nieznane – lepiej na Pudelku zobaczyć kawałek tyłka Dody lub sztuczne cycki babuni Rodowicz.

„Polacy nie zdają sobie sprawy z istnienia innych języków, kultur, obyczajów – innego Internetu poza polskim i anglojęzycznym"

Dla odmiany sprawdźmy jak to jest w innych krajach, bo odnoszę nieodparte wrażenie, że Polacy tkwią w swoim zapyziałym grajdołku internetowym i nawet nie zdają sobie sprawy z istnienia innych języków, kultur, obyczajów – innego Internetu poza polskim i anglojęzycznym. Amerykańska pajęczyna jest często bardziej prymitywna, a czasami dużo bardziej wysublimowana od naszej. Można pokusić się o tezę – jaki naród, taki i jego Internet. Patrząc na trendy we współczesnej Polsce dochodzę do wniosku, że szybko dogonimy Amerykanów, przejmujemy bowiem od nich wszystkie złe cechy, idee i poglądy w zastraszająco szybkim tempie i zupełnie bezkrytycznie, a dobre (bo takie też mają), co najwyżej, pomijamy wzgardliwym milczeniem. W Stanach Zjednoczonych pierwsza dwudziestka wygląda następująco: google.com, facebook.com, youtube.com, wikipedia.org, blogspot.com, live.com, twitter.com, linkedin.com, msn.com, amazon.com, wordpress.com, e-bay.com, bing.com, microsoft.com, apple.com, t.co, paypal.com, flickr.com, craigslist.org, go.com. Zasadniczo nie ma co komentować – Amerykanin zwierzę socjalne, szczególnie, jeśli mu się coś wmówi i nada mu odpowiedni kierunek myślenie lub niemyślenia – Google, Microsoft, Apple, Facebook i Twitter to główne zainteresowania Afro-, Azjo-, Amero- i Euroamerykanów (Australoamerykanów nie wymieniam, by nie czepiać się Aborygenów i Euroaustralijczyków).

A co ciekawego w innych mniej przodujących i postępowych krajach od Polski i Stanów Zjednoczonych? Wymienię tylko kilka, poprzestając na nazwach krajów rozpoczynających się od trzech pierwszych literach alfabetu. Na pierwszych miejscach: w Algierii – startimes.com i elkhabar.com; na Białorusi – tut.by; na Bermudach – royalgazette.com; w Bhutanie – kuenselonline.com; na Kajmanach – compasscayman.com; w Republice Zielonego Przylądka – sapo.cv; w Chinach – baidu.com; na Curaçao – versgeperst.com; na Cyprze – sigmalive.com; w Czechach – seznam.cz. Jeśli kogoś zainteresowałem, to niech spojrzy na stronę statscrop.com, bo właśnie stamtąd pochodzą powyższe informacje.

A oto lista, na podstawie alexa.com, najczęściej odwiedzanych witryn na świecie: google.com, facebook.com, youtube.com, yahoo.com, baidu.com, wikipedia.org, qq.com, taobao.com, amazon.com, live.com, sina.com.cn, twitter.com, hao123.com, 163.com, blogspot.com, google.co.in, linkedin.com, weibo.com, tmall.com, ebay.com, wordpress.com, 360.cn, yandex.ru, yahoo.co.jp, bing.com.

Aż 12 z 25 pochodzi spoza obszaru bezpośrednio kontrolowanego przez naszego najlepszego i niezawodnego sojusznika w NATO, w tym 10 z Chin i po jednej z Japonii i Rosji. Ponieważ nie przewiduję dalszych sukcesów Facebooka oraz Live, to w niedalekiej przyszłości proporcje jeszcze bardziej mogą się zmienić na niekorzyść naszej wspaniałej, jedynie słusznej wspólnoty kulturowej.

Gadka Tadka **Tadeusz Porębski**

Meteoryt nad Służewcem

Ponad 20 lat dziennikarskiej roboty na południu Warszawy mocno wzbogaciło moją wiedzę ogólną. Miedzy innymi w temacie – jak to mawia Lech Wałęsa – meteorytów. Chodzi o meteoryty medialne nabierające blasku przed wyborami samorządowymi.

Są to różnego rodzaju wydawnictwa zawsze kończące swój krótki żywot w dniu wyborów – periodyki wydawane domowym sposobem i promujące konkretne ugrupowanie lub grupkę osób startujących w wyborach. Obecnie znacznie tańsze są blogi internetowe, bo można je redagować nawet jednoosobowo, bez konieczności wydawania sporej kasy na łamanie, druk, papier i wierszówki dla dziennikarzy. Blogi nie mają adresu redakcji i numerów telefonów, jedynym kontaktem z ich twórcami jest komentarz wpisywany w odpowiednią rubryczkę. Liczba komentarzy świadczy o popularności bloga.

Taktyka i metody działania obierane przez różne medialne meteory są bardzo podobne. Podstawą jest agresywny atak, dzięki czemu autorzy czują się ważni i spodziewają się dużego zainteresowania społecznego, co pozwoli im zaistnieć w przestrzeni publicznej. Cel ataku – dowolny. Cel powołania do życia wydawnictwa czy bloga – na okoliczność. Najczęściej są to wybory, ale nie zawsze. Ostatnio medialny meteoryt pojawił się nad służewieckim hipodromem. Blog przybrał nazwę „Ratujmy Wyścigi Konne na Służewcu", a jego administratorem jest kobieta. Ani mi się śni podawać do publicznej wiadomości jej personalia, bo meteorytom właśnie o to chodzi – zaatakować i liczyć na polemikę z mediami o większej sile rażenia. Na potrzeby felietonu ratowniczkę wyścigów nazwę Czesława Orłowska.

Sam tytuł na jej blogu sugeruje, że nad wyścigami konnymi zawisło straszliwe niebezpieczeństwo i potrzebna jest wspólna akcja ratownicza. Tymczasem ta niszowa dotychczas dyscyplina sportu powoli podnosi się na nogi po nokaucie otrzymanym od tzw. wolnego rynku w latach 2000-2007. Szczególnie trudne były lata 2006-2007, kiedy na tory wszedł syndyk z zamiarem wyprzedaży dobytku stanowiącego własność zadłużonego po uszy Polskiego Klubu Wyścigów Konnych. Służewiec był o krok od bankructwa i to wtedy, a nie dzisiaj trzeba było zewrzeć szeregi, aby go ratować. Tak też się stało. Dzięki determinacji wielu osób ze środowiska wyścigowego, radnych Ursynowa kadencji 2006-2010, jak również Passy, zwoływano nadzwyczajne sesje ursynowskiego samorządu poświęcone tragicznej sytuacji służewieckich torów. Zdołano również zainteresować problemem ogólnopolskie media, w tym wpływową Politykę. To była walka na śmierć i życie zakończona sukcesem. Gdzie wówczas była Czesława Orłowska?

„Wyścigi konne w Polsce mają już męża opatrznościowego i nie potrzebują kolejnych ratowników"

Wyścigi konne w Polsce mają już męża opatrznościowego i nie potrzebują kolejnych ratowników. Jest nim Michał Chyczewski, były radny klubu PO na Ursynowie, który w 2007 r. został powołany na stanowisko wiceministra skarbu. To właśnie on był głównym architektem przekazania hipodromu w maju 2008 r. Totalizatorowi Sportowemu w 30-letnią dzierżawę i tym samym uratowania cennego zabytku przed bankructwem oraz rozszabrowaniem. Nie ma dwóch prawd, jest tylko jedna – gdyby nie upór Chyczewskiego i przejęcie przez TS w dzierżawę 137-hektarowej nieruchomości, wyścigi konne w Polsce byłyby dzisiaj li tylko wspomnieniem.

Nasuwa się więc pytanie, przed kim lub przed czym Czesława chce chronić wyścigi? Kto jest śmiertelnym wrogiem i gdzie on się kryje? Chciałbym wiedzieć, bo nikogo takiego nie widzę. Pula nagród powoli, ale systematycznie rośnie (od 5.347.915 zł w 2009 r. do 8.948.600 w roku minionym), nagrody wypłacane są terminowo, sponsorowany przez szejków z ZEA Dzień Arabski, Derby czy Wielka Warszawska obserwowało kilkanaście tysięcy widzów, co bardzo dobrze rokuje na przyszłość. Więc niech mi Ceśka rewolucji na wyścigach nie robi – powiedziałby niezapomniany Jurek Dobrowolski, z zawodu dyrektor w kultowym obrazie Barei „Poszukiwany, poszukiwana".

I niech nie zaczepia Passy, bo nie damy się wciągnąć w żadną polemikę z tą dzielną ratowniczką. Oto fragment ostatnich wynurzeń Czesławy: „W tygodniku Południe ukazał się artykuł pt. Czarne chmury nad Wyścigami, krytyczny wobec planów Totalizatora Sportowego… I tak się dziwnie złożyło, że w świątecznym numerze przychylnej Totalizatorowi Passy zostało wykupione miejsce na życzenia świąteczne od TS, natomiast w Południu – nie. Odnoszę wrażenie, że to efekt artykułów, „kara" dla niesfornego i niezależnego Południa". Czesława Orłowska zdaje się nie zauważać, że prawie połowa inkryminowanego wydania Passy to zwyczajowe, zamieszczane u nas od wielu lat świąteczne życzenia od najróżniejszych instytucji. Autorce bloga wpadły jednakowoż w oko tylko życzenia od TS.

Glossa do pani Czesławy: Passę można lubić lub nie, ale próba oczerniania naszej gazety przez kogoś, kto pojawił się znikąd i dotąd niczym nie zasłużył się w wieloletnich zmaganiach na rzecz rozwoju wyścigów konnych w Polsce jest zwykłą nieprzyzwoitością. Tygodnik Passa to jedyne medium na bieżąco informujące, co dzieje się za zabytkowym służewieckim murem. To setki publikacji poświęconych tematyce wyścigów zamieszczanych nieprzerwanie od 13 lat na naszych łamach. Będą kolejne – bez względu na to, czy organizator gonitw zamieści u nas życzenia świąteczne, czy też nie.

W Nowym Roku życzę wszystkim więcej uśmiechu na twarzy i obniżenia poziomu żółci w organizmie, aby nie wylewała, a nam – pasjonatom końskiego sportu – pełnych trybun podczas wyścigowych mityngów.

Informacja o posiedzeniu Komisji Architektury Budownictwa Strategii Rozwoju i Ekologii ws. Tesco na Kabatach

W imieniu Komisji Architektury, Budownictwa, Strategii Rozwoju i Ekologii Dzielnicy Ursynów zapraszamy Państwa na posiedzenie, które odbędzie się 15 stycznia (środa) o godz. 18.00 w Urzędzie Dzielnicy Ursynów w sali 136 (I piętro, al. KEN 61). Tematem komisji będzie wysłuchanie uwag mieszkańców w kwestii niedogodności wynikających z bieżącej działalności sklepu TESCO na Kabatach oraz planowanej rozbudowy tego sklepu.

Na posiedzenie komisji zostali zaproszeni: przedstawiciele Urzędu Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy oraz Biura Architektury i Planowania Przestrzennego i Biura Ochrony Środowiska m.st. Warszawy.

Piotr Skubiszewski
Przewodniczący Komisji Architektury, Budownictwa, Strategii Rozwoju i Ekologii
Paweł Lenarczyk
Wiceprzewodniczący Komisji Architektury, Budownictwa, Strategii Rozwoju i Ekologii

Turnieje kształcą

Zapowiadane wcześniej wewnętrzne, dokształcające Turnieje Brydża Sportowego odbywać się będą zawsze w drugi i czwarty czwartek miesiąca od godz. 16.30. w siedzibie Klubu, czyli Natolińskim Domu Kultury przy ul Na Uboczu 3. Zapraszamy młodzież i seniorów – nie tylko członków Sekcji. Telefon kontaktowy – 509 57 82 84.

DK Imielin ul. Dereniowa 6 zaprasza na koncert 18 stycznia (sobota) o godz. 18.00. Kazimierz Kowalski i jego Goście:

Małgorzata Kulińska - sopran
Małgorzata Kustosik - mezzosopran
Andrzej Niemierowicz - baryton
Ewa Szpakowska - fortepian
Zaproszenia do odbioru w DK Imielin od 14 stycznia od godz. 18

11 stycznia (sobota) o godz. 18 – program pastorałkowy „A wczora z wieczora…" w wykonaniu zespołu Ad Rem.

Wstęp wolny - zaproszenia do odbioru w DK Imielin.

MOTO-PASSA MOTO-PASSA

Kochane i niezapomniane

Łza się w oku kręci...

Z końcem listopada 2013 roku z ulic stolicy zniknęły bezpowrotnie ostatnie Ikarusy. Autobusy, które pamięta każdy, a i one pamiętają wiele. Jeździły po warszawskich ulicach 35 lat. Długo, jak żadne inne. A jak to się wszystko zaczęło?

Pod koniec lat 70. XX w., ówczesne Miejskie Zakłady Komunikacyjne przygotowywały się do obsługi powstającego Ursynowa. Nikt wtedy nie myślał realnie o metrze, ruszyło ono blisko dwadzieścia lat później. Zapadła decyzja, że mieszkańcom naszego osiedla wystarczyć będą musiały autobusy. Ostatecznego wyboru dokonano między Ikarusem a MAN-em. Obie marki przechodziły testy głównie na trasie linii 174 między ul. Emilii Plater, a Bokserską, ale widywane były również na ulicach Ursynowa. Co zaważyło o wyborze węgierskich autobusów? Przeglądając materiały, natrafiłem na kilka mniej lub bardziej fantastycznych teorii na ten temat, ale mnie osobiście wydaje się, że odpowiedź jest prozaiczna. W tamtych czasach, kraje tzw. demokracji ludowej, rozliczały się między sobą w towarze, przeliczając wszystko na ruble transferowe. I tak np. Ikarusy do Bydgoszczy wysłano w zamian za rowery, do Bielska-Białej za małe fiaty, a do Słupska - za buty.

Na przełomie lat 70. i 80., do Polski przyjeżdżało około 1750 nowych autobusów rocznie. Pierwszych 50 z nich, dotarło wagonami kolejowymi do warszawskiego Dworca Gdańskiego w grudniu 1978 r., aby już wkrótce przejść pomyślnie pierwszą prawdziwą próbę - zimę stulecia. Ikarusy były bardzo proste w obsłudze i już w fazie projektowania, przystosowane do ciężkich warunków eksploatacji, jakie panowały wtedy w krajach Europy Środkowej i Wschodniej.

Jedni ich nienawidzili, inni, często za to samo, kochali. Za czym najbardziej tęsknić będą ich miłośnicy? Oczywiście za dźwiękiem dzwonka zamykających się drzwi, zapachem spalin, oraz rykiem silnika. Są też tacy, również wśród kierowców Ikarusów, którzy twierdzą, że były to dla nich najlepsze wozy. Wyliczając ich zalety, wspominają przede wszystkim, wysoką pozycję za kierownicą, „naturalną klimatyzację", ponoć w lecie były dużo chłodniejsze niż te, które jeżdżą obecnie. Nie bały się dołów, ani też śliskich nawierzchni, jak dzisiejsze autobusy. Były w sumie mniej awaryjne. Sprawdziły się też niejednokrotnie podczas wielu ulew, jakie przez te lata nawiedziły stolicę. Dzięki wysoko zawieszonemu silnikowi, były w stanie pokonywać głębokie kałuże, nawet ponoć, gdy woda sięgała drugiego stopnia - wspominają kierowcy!

Megaikarus testowany w stolicy

Co zapamiętają pasażerowie? Bardzo wysokie stopnie i podłogę na wysokości aż 90 cm. Przeraźliwie trzeszczące gumowe przeguby i marznącą zimą tylną część autobusu. Tam podczas dużych mrozów z ust pasażerów unosiła się para, a na szybach tworzyły się lodowe wzory. Trzeba je było zeskrobywać, aby zorientować się, dokąd zdołał dojechać nasz autobus.

Ja też mam swoje osobiste wspomnienia związane z Ikarusami. W latach 80. i 90., mieszkając na Ursynowie Północnym, byłem zmuszony do codziennego korzystania z ich usług, uczęszczając najpierw do szkoły średniej, a potem na studia w centrum Warszawy. Na „mój", przedostatni na naszym osiedlu przystanek, autobusy zazwyczaj przyjeżdżały już kompletnie zapełnione. Czasem nawet nie zatrzymywały się wcale. Nawet, jeśli autobus się zatrzymał, nie oznaczało to, że ja do niego wsiądę. Najpierw, nim autobus przyjechał, należało zająć „jak najlepsze" miejsce oczekujące, tzn. jak najbliżej krawężnika, w dodatku w miejscu, gdzie „zatrzymały się" jedne z drzwi pożądanego środka transportu. Jeśli miałem trochę szczęścia i dobrze stanąłem, pozostało „jedynie" dostać się do środka. Osoby będące wewnątrz robiły wszystko, aby drzwi nie otworzyły się wcale. Były różne metody, aby dać sobie z tym radę, mniej lub bardziej inwazyjne. Ja preferowałem ciągnięcie za jeden, z prawie zawsze, wystających tornistrów, które wystawały z niedomkniętych drzwi autobusu.

Takie „luksusy" z pewnością już się nie zdarzą, ale dla osób starszych, matek z wózkami, a także niepełnosprawnych, to z pewnością dobra wiadomość. W końcówce swojej warszawskiej kariery Ikarusy woziły w godzinach szczytu m.in. mieszkańców Tarchomina. Można było je również spotkać na liniach nocnych. Teraz po ulicach Warszawy kursować będą wyłącznie autobusy niskopodłogowe.

We wtorek, 31 grudnia, odbyła się sylwestrowa pożegnalna parada Ikarusów. Wystartowała z pl. Bankowego, aby przejechać Nowym Światem, mostem Poniatowskiego na Pragę. Później była przerwa na zdjęcia przy Dworcu Wschodnim. Stąd parada przejechała dalej ulicą Wiatraczną, Trasą Łazienkowską, al. Jana Pawła II do bazy MZA przy ul. Włościańskiej na Żoliborzu. Na pożegnanie, od godz. 18 w sylwestra do godz. 3 w Nowy Rok Ikarusy kursowały na pożegnalnej linii 280 od stacji metra Ratusz Arsenał, przez Trasę W-Z, do Dworca Wschodniego.

Już w lipcu u.r. przeczytałem na łamach jednego z motoryzacyjnych tygodników zachętę dla Czytelników, do oddawania głosów w konkursie firmy LEGO, w którym po zebraniu 10 tysięcy głosów istniała szansa, aby projekt Ikarusa, stał się oficjalnie produkowanym zestawem klocków. Ponoć się udało!

MOTOWOJ
moto@passa.waw.pl

RESET

Andrzej Celiński

Gender. To też są wasze emerytury

Zdziwię pewnie niejednego czytelnika. Gender a emerytury?! A jednak. Świat, w którym żyjemy, w XXI wieku, dzieli się zasadniczo na ten bardziej otwarty, szanujący prawa człowieka i ten, w którym narzuca się jednostce więcej niż można to uzasadnić interesem innych. To jest sprawa przede wszystkim indywidualnych wolności. W Skandynawii, w Holandii, w Kanadzie nie zasłaniają wieczorem okien też i wtedy, gdy przechodnie są o metr. W Afganistanie nawet biedacy chronią się za wysokim murem. Człowiek łaknie wolności. W Kopenhadze czy w Hadze nikt na nią nie nastaje. W Kabulu tak. Szwedzi czy Holendrzy nikomu nie mówią jak mają żyć. Afgańczycy narzucają każdy możliwy szczegół. Ludzie wolni nie zniewalają. Zniewoleni chętnie. Z jednej strony Europa (czym bardziej na północ i im mniej katolicyzmu), Stany Zjednoczone, Kanada, Australia. Z drugiej kraje islamu, zwłaszcza arabskie. A z nimi dyktatury. Taka jak północnokoreańska. To są bieguny na osi indywidualizm versus kolektywizm. Gdzie się żyje lepiej? Widział kto masową migrację Kanadyjczyków, Norwegów, Duńczyków, Szwedów do Afganistanu, Iranu, Pakistanu?

Ciekawe, że tam, gdzie więcej jest wolności lepsza jest gospodarka. Jedynie znanym czynnikiem zakłócającym tę prawidłowość są obfite złoża ropy. Bogactwo dane od Boga. Niezależne od kultury. Sułtanat Brunei, Arabia Saudyjska. Wolność to czynnik ekonomicznie istotny. Podobnie jak sprawiedliwość, ale o tym nie dzisiaj. Tam, gdzie mufti, czy biskup nie tworzą prawa i gdzie więcej szacunku dla ludzkiej indywidualnej godności i wiary, że człowiek ma zdolność rozpoznawania dobra i zła więcej też jest empatii – wrażliwości, prawem, policją i ekskomuniką nie wymuszanej, lecz wypływającej z respektu wobec potrzeb bliźnich. Jadąc autem główną ulicą wsi, gdzie akurat odbywa się procesja Bożego Ciała sam, bez policjanta uczynię co w mej mocy, by nie zakłócić nastroju wiernych, nie przeszkodzić. Ominę, zwolnię, nie popędzę. Mimo, że jestem na drodze publicznej. Zrobię tak dlatego, że sam jestem wolnym człowiekiem. I wiem, jak ważna jest dla mnie moja autonomia. Sprawa kultury. Nie wiary. Tym bardziej nie prawa i władzy. Uwaga poświęcona innemu, respekt dla odmienności, wiedza, że ludzie są różni i że ta ich różnorodność może być wartością, szukanie tego, co dopełnia, niwelowanie pól konfliktu. Dlatego niech nikt nie mówi, że moralniej żyje ten, kto bliższy Kościoła. Ale i niech ten, komu przyjdzie do głowy oświetlić różowymi lampkami okna kamienicy, gdzie założył klub specyficznych uciech, niekoniecznie wybiera dla swego przybytku miejsce, które dla innych jest święte.

„Ten, kto używa gender do walki występuje przeciwko wolności"

Nie będę pisał, iż termin gender wywodzi się z nauki. Dla której ideologia, wiara, światopogląd to inne byty. O tym średnio tylko wykształcony człowiek wiedzieć powinien. Jeśli nie wie, niech zastanowi się, co robił, kiedy był czas na naukę. W szerszym, bliższym polityce znaczeniu odnosi się on do społecznych, kulturowych korelatów naszej płciowości. Przeważnie w kontekście równości szans. Nawet nie idzie o seksualność. Idzie o możliwości, oczekiwania, role, funkcje – wszystko w kontekście tego, czy jestem kobietą czy mężczyzną. Każdy wie, że role mężczyzny i kobiety, takie jak kształtuje je kultura zmieniają się wraz z historią, przestrzenią, cywilizacją. I o tym właśnie jest nauka gender. W każdym razie ten termin i to, co on oznacza nie powinno być ani polem, ani instrumentem walki.

Niektórzy używają tego terminu dla określenia pewnej, specyficznie głębszej wrażliwości wobec społecznych wyznaczników zachowań człowieka i ich związku ze społecznie określanymi korelatami płci. Zazwyczaj robią to w kontekście ideologii/wartości równościowych, sprawiedliwościowych. Często w obronie kobiet wypychanych na margines pewnych społecznych szans, ze względu na ich płeć i z uwagi na także kulturowo określone postawy mężczyzn i kobiet. Każdy z nas z tym się zetknął. Obserwując na przykład trudną pozycję, w swym środowisku pracy, kobiet zatrudnionych w policji. Albo wciąż zawężone możliwości awansu do stanowisk dyrektorskich kobiet w bankach, w wielkich korporacjach, fabrykach, szpitalach. Także tam, gdzie znakomita większość zatrudnionych to kobiety.

Swobodne zajmowanie się studiami nad społecznymi korelatami płciowości, wykorzystywanie wyników gender studies do walki o równe prawa, o sprawiedliwość w życiu społecznym to kwestia wolności. Wolności, która determinuje nasz rozwój. Także gospodarczy. Ten, kto używa gender do walki występuje przeciwko wolności. Skutkiem jej ograniczania będzie marginalizacja Polski. A to ma już najściślejszy związek z naszymi przyszłymi i obecnymi emeryturami. One są wprost zależne od poziomu rozwoju gospodarki. Można tę prawdę ignorować. Ale wtedy proszę o pamięć. I jeśli się tę prawdę ignoruje, proszę mieć pretensje do samego siebie, jeśli po kilkudziesięciu latach wielkiego narodowego wysiłku by znaleźć się wreszcie w cywilizacyjnym centrum wolnego świata, w Europie, odnajdziemy się na jej poleskich peryferiach.

Autor jest przewodniczącym Partii Demokratycznej – Demokraci.pl
andrzej@intelgraf.com.pl

Pracownia Sztuki Dziecka – made in Ursynów

O ocenie poziomu każdego produktu świadczy jego udział w rynku. To od poziomu i jakości zależy czy ten produkt ma zbyt zarówno w kraju jak i za granicą. Ursynów ma taki produkt w postaci Pracowni Sztuki Dziecka – Galeria Działań.

Doświadczenie artystyczne i pedagogiczne artysty plastyka Ireny Moraczewskiej /założycielki Pracowni Sztuki Dziecka/ przekłada się na rozwój talentów jej młodych wychowanków. Jeżeli do tak doświadczonego artysty dołożymy młodość i wysoki poziom artystyczny Katarzyny Derkacz-Gajewskiej, absolwentki Wydziału Grafiki ASP w Warszawie, to mamy podstawy do tworzenia produktu made in Ursynów. Sukces na rynku krajowym, a precyzyjnie mówiąc w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym dla Dzieci i Młodzieży „Moja Rodzina" w Częstochowie odniosła 10-letnia Alicja Antczak. Ponadto jury wyróżniło udziałem w wystawie prace: Elżbiety Gniewek (lat 10), Michała Kiszakiewicza (lat 10) oraz Marii Gaj (lat 10). Gratulujemy i czekamy na następne sukcesy, bo przecież sukces to dla tej pracowni normalność!

Na reprodukcji rysunek Alicji Antczak l.10 - „Tresura psów".

Tekst i foto JJD

PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA MICRODENT ROK ZAŁ. 1990
KOMPLEKSOWA OPIEKA STOMATOLOGICZNA
STOMATOLOGIA ESTETYCZNA · KORONY PEŁNOCERAMICZNE · PROTEZY BEZKLAMROWE · IMPLANTY · LECZENIE BEZWIERTŁOWE · LECZENIE PARODONTOZY · STRZYKAWKA BEZIGŁOWA · GABINET DZIECIĘCY · RADIOWIZJOGRAFIA
200 m od NATOLIN
Meander 22
22 648 77 55
www.microdent.pl

FINANSE

KREDYTY trudne i prywatne, 668-308-435

KUPNO-SPRZEDAŻ

ANTYKWARIAT KUPI
ZA GOTÓWKĘ
ANTYKI, OBRAZY, SREBRA, MILITARIA I INNE
UL. DĄBROWSKIEGO 1
22 848-03-70 601-352-129

KUPIĘ płyty winylowe i CD - dojazd 609-155-327

LOKALE

1-2 POKOJOWE kupię, 509-800-510

3-4 POKOJOWE kupię, 509-800-510

BEZPOŚREDNIO Kabaty (okolice metra) 3 pokoje, standard, 2 WC sprzedam lub zamienię na 2 pokoje spokojne, 502-775—3200

NAUKA

AA ANGIELSKI skutecznie, 503-765-393

FIZYKA, MATEMATYKA, 609-41-66-65

HISZPAŃSKI, 507-087-609

KOMPUTER od podstaw, 698-166-368

AA MATEMATYKA, 606-197-553

MATEMATYKA, 22 641 82 83

MATEMATYKA, FIZYKA, 22 649-40-27

MATEMATYKA - nauczycielka, 604-399-221

NIEMIECKI, 607-204-097

POLSKI, duże doświadczenie, indywidualne podejście, 602-159-910

PRACA

PANIĄ do sprzątania obiektów biurowych, 22 750-22-45

POMOC kuchni do restauracji 2-3 dni w tygodniu, wieczorem, 506-040-519

ZATRUDNIĘ mechanika samochodowego z doświadczeniem w Piasecznie, 607-383-353

ZATRUDNIĘ stolarzy, 602-424-170

RÓŻNE

WRÓŻKA, 22 648-68-41, 602-731-299

USŁUGI

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
24h/7dni DOJAZD I EKSPERTYZA 0zł
504-617-837

18 zł/h, 24 H
TANI SERWIS KOMPUTEROWY
Dojazd 0 zł
506-480-505

ANTENY, 603-375-875

BALKONÓW ZABUDOWY
drzwi antywłamaniowe, okna, rolety, meble na zamówienie
ul. Warchałowskiego 9
tel.: 22 649-44-77
602-27-17-18
wt. i czw. promocje

BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756-57-63, 502-093-588

BIURO RACHUNKOWE, 502-177-780

BIURO RACHUNKOWE, 606-234-106

BIURO RACHUNKOWE, gwarancja jakości, 787-604-323

CleanLux pranie dywanów, wykładzin, 691-851-588

CYKLINA, malarskie, 501-471-912

DEZYNSEKCJA, 22 642-96-16

DOCIEPLANIE budynków, poddaszy, malowanie elewacji - kilkunastoletnie doświadczenie, 501-624-562

DOCIEPLANIE poddaszy - solidnie, 501-624-562

DOMOFONY, 603-375-875

DRZWI piwniczne, ślusarstwo, 505-639-443

ELEKTROAWARIA, tanio, 507-153-734

ELEKTRYK - kuchnie, 507-153-734

ELEKTRYK, tanio, 507-153-734

GLAZURA, gładź, malowanie, panele, inne, 502-029-391

GŁADŹ bezpłowo, panele, malowanie, płyty k/g, płytki, cyklinowanie, ocieplenia, 885-397-821

HYDRAULIKA, remonty, 602-651-211

KANCELARIA RADCY PRAWNEGO sprawy cywilne sądowe. Śródmieście, tel. 515-922-038

KANCELARIA PRAWNA
Marta Bisińska
Obsługa prawna firm i klientów indywidualnych
udzielanie porad, prowadzenie negocjacji sporządzanie: umów, pism procesowych, odwołań
tel. 602 134 102

KOMPUTEROWA POMOC, 608-221-727

KOMPUTERY - pogotowie, ul. Na Uboczu 3, tel. 22 894-46-67, 602-301-214

KOMPUTERY serwis, sprzedaż, FLYCOM, Pasaż Ursynowski 9, tel. 22 644-26-05, 601-737-777

KRATY, tel. 603-349-374

LUSTRA w domu klienta 602-27-17-18

MALARSKIE, tapetowanie, 22 644-94-55, 607-775-259, www.malarskieursynow.pl

MALOWANIE, referencje, 722-920-650

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

NAPRAWA 24h
chłodnie lodówki kostkarki
(22) 641-39-13
603-584-876

NAPRAWA - chłodnie, lodówki, pralki, 502-562-444

NAPRAWA lodówki, pralki, zmywarki 22 643-16-65, 501-156-079

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, CANDY, WHIRPOOL, ELECTROLUX, itp., 22 644-52-59, 501-122-888

NAPRAWA TELEWIZORÓW, 22 641-80-74

POGOTOWIE komputerowe, 504-506-686

OKNA PCV
UL. SZOLC-ROGOZIŃSKIEGO 3
tel.: (22) 641 88 68

PRZEPROWADZKI TANIO
535-170-170

REMONTY, ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, itp. 608-303-530

REMONTY, wykończenia, 503-321-785

ROLETY, PLISY, ŻALUZJE, VERTICALE, MOSKITIERY, MARKIZY, 602-380-218, 22 641-18-85

ROLETY, 602 27 17 18

STOLARSKIE, naprawy, przeróbki, szafki kuchenne, szafy wnękowe na wymiar, 22 641-34-38, 604-637-018

SZKLARSKIE, ul. Warchałowskiego 6, tel.: 22 644-65-07, 502-101-202

ŚLUSARSTWO, kraty, balustrady, ogrodzenia, konserwacje, 601-36-22-82

TAPICERSTWO 22 618-18-26, 22 842-94-02

WIERCENIE KARNISZE, itp. 608-303-530

ŻALUZJE, roletki, plisy, verticale, moskitiery, 22 848-34-34, www.zalvert.pl

ŻALUZJE, rolety 602-380-218, 22 641-18-85

ŻALUZJE, ROLETY, MARKIZY, 509-491-366

ZDROWIE

LECZNICA IZIS
ul. Pasaż Stokłosy 11
(tuż przy stacji Metro Ursynów)
czynne pon.-pt. w godz. 8-20
22 643 40 42
LEKARZE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCI, EPILEPTOLOG
Ceny wizyt - 80-, 100 zł; EKG - 30 zł, USG - 80 zł, EEG, ECHO SERCA - 80 zł
Promocyjne ceny badań tarczycowych TSH, FT4, TPO
Wizyta u endokrynologa (ważne do 31.03.14)
ZAŚWIADCZENIA MEDYCYNY PRACY I DO PRAWA JAZDY

LEKARZ STOMATOLOG
ul. Ekologiczna 1 lok. 22
KABATY
22 648-35-64, 605-602-415
oferuje pełen zakres usług
✓ leczenie zębów
✓ protetyka
✓ wybielanie zębów
✓ piaskowanie
MOŻLIWOŚĆ LECZENIA W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ

EXTRADENT
22 644 21 03 501 231 853
www.extradent.waw.pl

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613-98-37, 22 671-15-79

DOM OPIEKI, Piaseczno, 22 757-20-19

HERBALIFE, gwarancja, konsultant Michał Łuczyński 22 644-79-28, 601-313-313

LEKARZ INTERNISTA - wizyty domowe, 508-216-824

LEKARZ seksuolog, 22 825-19-51

TOBIASZ USŁUGI POGRZEBOWE
www.tobiasz24.pl
ul. Rzymowskiego 35, tel. 22 737-05-10
tel. 691 193 581 24h.

agencja reklamowa imako@imako.com.pl
tel. 22 648 44 00, 22 649-71-65 ul. Lachmana 4
NEONY ✱ SZYLDY ✱ LITERY PRZESTRZENNE
TABLICE REKLAMOWE ✱ BANERY ✱ KASETONY

Kancelaria Radcy Prawnego
Magdalena Rogalska
sprawy: cywilne, gospodarcze, spadkowe, rodzinne, pracownicze, ubezpieczeniowe, spory sądowe, odszkodowania za szkody komunikacyjne
Warszawa - Ursynów, ul. Jastrzębowskiego 22 (budynek SBM Stokłosy)
Tel. (22) 855 74 80, 602 295 182

STOMATOLOGIA
• stomatologia zachowawcza dorośli i dzieci
• protetyka
• ortodoncja
• chirurgia - implanty
• protezy natychmiastowe
• ekspresowe naprawy protez
• leczenie kanałowe pod mikroskopem
KAL-DENT
PEŁNY ZAKRES
ul. Miklaszewskiego 9 (22) 641 22 77, (22) 446 55 91
ul. Pileckiego 132 (22) 894 58 68
• RTG
www.kaldent.pl
UMOWA z NFZ
PROTETYKA ORTODONCJA na NFZ LECZENIE
pon.-pt. 9-19, sob. 9-13
KARTA STAŁEGO PACJENTA - BONIFIKATY

Tusze, Tonery
Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja
BEZPŁATNA DOSTAWA DO FIRM na Ursynowie!
tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

PASSA
BIURO OGŁOSZEŃ
22 649 71 65
22 648 44 00

EKO-BUD
tel: 22 / 787 19 10
komórkowy: 602 627 232
okna@ekobudrs.com.pl
okna drzwi rolety parapety bramy garażowe
SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO
BIURO HANDLOWE WARSZAWA- URSYNÓW
ul. Roentgena 45, lok 4B
tel/fax: 22 / 644 73 63
ursynow@ekobudrs.com.pl
BIURO HANDLOWE WOŁOMIN
ul. 1-go Maja 26B
tel/fax: 22 / 787 1646
wolomin@ekobudrs.com.pl
vetrex okna premium
VEKA
BRAMY OGRODZENIA wisniowski.pl
POL-SKONE
GERDA
ROMEX

Mojej Mamie – in memoriam

Rok 2013 zapisze się w mojej pamięci czarnymi zgłoskami. Skończyła się cała epoka, odeszli ci, którzy w moim życiu odegrali znaczącą rolę: Sławomir Mrożek, Wojciech Kilar, pisarz Edmund Niziurski, premier Tadeusz Mazowiecki, a spośród przyjaciół harcerz mojego macierzystego krakowskiego Zielonego Szczepu, wybitny gitarzysta jazzowy Jarek Śmietana i Ursynowski Sąsiad Jacek Chudzik. Przestał się ukazywać Przekrój.

W sylwestra… odeszła także, powitać Nowy Rok w innym lepszym świecie, moja Mama, Wanda Kruszewska. Wiem, że to kiedyś musiało nastąpić. Los i tak był dla mnie dość łaskawy. Sam dobiegam już siedemdziesiątki, mama dożyła sędziwego wieku (92 lata). Ale niezależnie od wieku, odejście matki jest tak samo bolesne.

Ona mi pierwsza pokazała księżyc… Jak Gałczyńskiemu. Była aktorką. To dzięki Niej pokochałem teatr, poezję, muzykę i Kraków, w którym się urodziłem, choć sama była poznanianką o niemieckich korzeniach i szlacheckim rodowodzie. To po niej odziedziczyłem pracowitość, solidność, poczucie obowiązku. Podczas wojny uciekła do Warszawy. Tu studiowała na tajnych kompletach w Podziemnym Instytucie Sztuki Teatralnej, na jednym roku z Andrzejem Łapickim i Zofią Mrozowską. Tu poznała na Żoliborzu i wzięła ślub z moim ojcem. Ale kiedy podczas Powstania, ojciec trafił do niemieckiej niewoli, znów musiała uciekać, ze mną w ciąży, z płonącej Warszawy.

Urodziłem się w lutym 1945 roku w Krakowie, a już kilka tygodni później Mama występowała na deskach Starego Teatru. Była ostatnią żyjącą aktorką z pierwszego powojennego sezonu. Debiutowała rolą księżniczki Olany w Masławie Jerzego Zawieyskiego, u boku Tadeusza Białoszczyńskiego, partnerowała: Zofii Jaroszewskiej, Jerzemu Leszczyńskiemu, Tadeuszowi Łomnickiemu, Gustawowi Holoubkowi, Adamowi Hanuszkiewiczowi, Stanisławowi Zaczykowi.

Byłem wtedy mały, jak muszelka… To dzięki Niej wychowywałem się wśród wybitnych postaci polskiego teatru, byłem niemal na wszystkich spektaklach Narodowego Starego Teatru w okresie jego świetności. Była Desdemoną w Otellu, grała w Biesach, Nocy listopadowej i Weselu u Wajdy i Grzegorzewskiego, w Dziadach u Swinarskiego i Matce u Jarockiego. Występowała także u Tadeusza Kantora (w teatrze Cricot 2), w krakowskiej operetce i kabarecie w Katowicach. Miała kilkakrotnie propozycje przeniesienia się do Warszawy, ale do końca pozostała wierna Krakowowi.

Przez ponad 30 lat uczyła dykcji, wymowy i kultury słowa w krakowskiej PWST. Była wymagająca, ale uwielbiana. To po niej mam żyłkę dydaktyczną i dzięki Niej wyraźnie wymawiam każdą głoskę, dbam o czystość języka. Robiła mi uwagi po każdym występie, nagraniach piosenek i audiobooków. Wyłapywała każdy najdrobniejszy błąd, strofowała za zły akcent, bełkot, połkniętą końcówkę. Nierzadko objeżdżała za to konferansjerów, spikerów radiowych i telewizyjnych.

To Mama nauczyła mnie czytać, podsunęła mi Przekrój i skontaktowała z redakcją, przez co od najmłodszych lat obcowałem ze znakomitą literaturą i poznawałem od podszewki solidny warsztat dziennikarski. To ona przygotowywała mnie do udziału w konkursach recytatorskich, dzięki czemu potrafię do dziś cytować z pamięci perły polskiej poezji i prozy. To Mama była pierwszą czytelniczką i surową recenzentką moich prób literackich, wierszy, piosenek i satyr. To z Mamą słuchałem w dzieciństwie audycji radiowych Bronisława Rutkowskiego i uczyłem się śpiewać, a potem trafiłem do chóru chłopięcego Józefa Suwary w krakowskiej Filharmonii.

Kiedy 10 lat temu zacząłem organizować Ogólnopolskie Festiwale Piosenki Retro im. Mieczysława Fogga, była duszą tego projektu, wspierała mnie, razem ze swoją teatralną i uczelnianą koleżanką, Martą Stebnicką zarówno radą jak i czynnie w pracach festiwalowego jury. Aktywna do niemal ostatnich lat swego życia, została 5 lat temu wyróżniona za całokształt działalności artystycznej Dyplomem Honorowym Ministra Kultury, a w swoje 90. urodziny odebrała od Prezydenta Krakowa Medal Honoris Gratia.

Wojciech Dąbrowski

Wiersz napisałem w Warszawie, witając samotnie Nowy Rok po opuszczeniu Krakowa. W tym roku nie ma śniegu i nie ma już Mamy… Zakończenie nabrało zupełnie innego znaczenia.

LIST DO MATKI

Łazienki, 1 stycznia 1975 roku

Kochana Mamo, piszę wierszem, lecz wiersz się czasem sam układa,
Gdy dookoła biel najbielsza i nikt nie stąpa po mych śladach.
W noc sylwestrową całe miasto karnawałowym kipi gwarem,
A tutaj cisza, park już zasnął i ukołysał drzewa stare.
Pierwszy tej zimy śnieg w Warszawie niespodziewanie spadł tej nocy,
Gwiazdy rozperlił w mrocznym stawie i drzewa we śnie zauroczył.
I srebrnym się przyglądam płatkom, co nad pomnikiem wiatr kołysze
I znów przy Tobie jestem, Matko i twarz Twą widzę, głos Twój słyszę.
Nikogo nie ma. Sam zostałem i stoję jak na pustej scenie
I tylko dla mnie drzewa białe i tylko dla mnie grasz Szopenie…

WINDA - WARSZAWA Sp. z o.o.
www.winda.com.pl

Deszczowe łamigłówki

Nagrodę za rozwiązania otrzymuje **Agnieszka Rutkowska**
Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 648-44-32 w poniedziałek między godz. 12.00 a 12.30 .

Ryszard Kochan

	6			8			3	4
8		2			3			6
	4	7						
					8		6	
4				9				3
	9		2					
						1	4	
6			9			3		5
7	1			5			2	

			3		6			
	5			8			2	
7								5
8				1				2
	7			9			3	
	1		8		3		5	
	2						9	
4		3				5		7
	6		9		1		4	

Ważne telefony

Ursynów

Urząd Dzielnicy al. Komisji Edukacji Narodowej 61
Informacja WOM 545 72 00
Cantrala 545 71 00
Urząd Skarbowy 548 68 00
Paszporty 858 10 06
Ośrodek Pomocy Społecznej 544 12 00
Pogotowie Ratunkowe 525 13 07
Policja 601 69 78, 603 19 78
Straż Miejska 986, 852 15 99
Straż Pożarna 998, 843 70 38

Mokotów

Urząd Dzielnicy ul. Rakowiecka 25/27 56 51 400, 56 51 402
Urząd Skarbowy 848 61 51
Pogotowie Ratunkowe 999, 844 04 46
Policja 603 11 88
Straż Miejska 986, 649 40 90
Straż Pożarna 998, 844 00 71

Wilanów

Urząd Dzielnicy ul. St. Kostki Potockiego 11 642 60 01
Ośrodek Pomocy Społecznej ul. Przyczółkowa 27A 648 22 26
Policja 842 32 61
Straż Miejska 986, 852 16 00
Straż Pożarna 596 71 40

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy ul. Kościuszki 5 701 75 00
Starostwo Powiatowe 757 20 51
Urząd Skarbowy 750 19 41
Pogotowie Ratunkowe 999, 535 91 93
Policja 997, 756 70 16...18
Straż Miejska 701 76 95, 986
Straż Pożarna 998, 756 72 43
Pogotowie Gazowe 992
Pogotowie Elektryczne 701 32 20
Pogotowie Wodno – Kanalizacyjne 603 309 399
Pomoc Drogowa 756 20 10

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy ul. Warszawska 32 756 48 10, 754 41 71
Policja 997, 756 42 17
Straż Miejska 757 65 49
Straż Pożarna 998, 750 18 19
Pogotowie Ratunkowe 999, 756 75 11

Lesznowola

Urząd Gminy ul. Gminnej Rady Narodowej 60 757-93-40 do 42; 757-92-71; 757-90-02; faks 757-92-70
Pogotowie Ratunkowe 999
Pogotowie Ratunkowe (całodobowy ostry dyżur) ul. Kościuszki 9 756-75-11
Ośrodek Zdrowia w Nowej Iwicznej 701-49-10
Ośrodek Zdrowia w Magdalence 757-99-64
Ośrodek Zdrowia w Mrokowie 756-15-92
Ośrodek Pomocy Społecznej 757 92 32
Policja 997, 757-93-90, 757-93-86
Komenda Powiatowa Policji 756-70-17, 756-75-01
Straż Pożarna 757-05-98, 757-22-27
Ochotnicza Straż Pożarna w Mrokowie 756-15-25
w Nowej Woli 756-73-10
Straż Miejska 986, 750-21-60
Pogotowie gazowe 992, 750-38-85
Pogotowie energetyczne 991, 756-30-53, 756-30-54
Pogotowie wodno-kanalizacyjne 994

Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików (22) 828-04-94 , pon.- pt. 8-16
Punkt Informacyjno – Kontaktowy AA (22) 616-05-68, pon.-pt. 16-21
Infolinia AA 0 -801 033 242, pon.-pt. 8-21

„Tam wszystko najlepsze, prawdziwe, święte, wieczne."
Obj.Ps.49,22

Ś. † P.

WANDA KRUSZEWSKA-ŚLUZAR

PRIMO VOTO DĄBROWSKA

AKTORKA NARODOWEGO STAREGO TEATRU
WYKŁADOWCA PWST W KRAKOWIE

urodzona 05.10.1921 w Poznaniu
zmarła 31.12.2013

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA przy Zmarłej odprawiona zostanie w poniedziałek,
dnia 13 stycznia 2014 roku o godzinie 13:00
w kaplicy na cmentarzu Salwatorskim w Krakowie
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku
o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i żalu

CÓRKA I SYN Z RODZINĄ

Naszemu wieloletniemu współpracownikowi

Wojciechowi Dąbrowskiemu
wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci
MAMY

składa
Wydawca
i redakcja tygodnika PASSA

PASSA
Redaktor naczelny – **Maciej Petruczenko;** Sekretarz redakcji – **Ryszard Kochan;** Zespół – **Tadeusz Porębski, Mirosław Mirońskі, Łukasz Kondej, Wojciech Dąbrowski, Jerzy Derkacz, Wojciech Godzimirski, Lech Kowalski** (foto).
Redakcja: **02-786 Warszawa, ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00,** sekretarz redakcji: **tel. 648-44-32,** e-mail: **passa@passa.waw.pl,** Internet: **www.passa.waw.pl.**
Biuro Ogłoszeń – **Magdalena Jaworska;** Dział Reklamy **tel. (22) 649-71-65, tel./faks (22) 648-44-00, 605-364-396, 607-925-001;** Marketing i reklama – **Grzegorz Przybysz tel. 607-925-001.**
Wydawca – **Agencja reklamowa IMAKO Sp. Jawna, 02-786 Warszawa. ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00, 602-213 555; e-mail: imako @imako.com.pl;** Skład i łamanie – **Łukasz Kondej;** Studio graficzne – **Michał Domański;**
Druk: **AGORA S.A.;** Kolportaż – **Łukasz Kondej, tel. 605-364-397;**
PASSA jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Redakcja nie jest zobowiązana do publikacji niezamówionych tekstów.
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Oferta ważna od 9.01 do 19.01.2014 r.
lub do wyczerpania zapasów

KAŻDY PRODUKT ZA 2 ZŁ

Kalejdoskop
Adar
1 szt.

Kalkulator
różne wzory
1 szt.

Koszulki A4
Hamelin
100 szt./1 opak.

Szuflada na dokumenty
Hamelin
mix kolorów

Obrazki do kolorowania
Adar
2 szt. + flamastry
1 kpl.

Szkatułka aluminiowa zdobiona
6 x 3 cm
1 szt.

Zabawka gumowa
10 cm
1 szt.

Cyrkiel metalowy
Erema
1 szt.

Auto budowlane
Adar
1 szt.

Kości do gry
5 szt./1 opak.

Dinozaury
Artyk
1 opak.

Nożyczki bursztynki
Erema
14 cm
1 szt.

Zeszyt A5
Herlitz
96 kartek, kratka
1 szt.

Łopatka do ciasta Silico
Tadar
23 cm, mix kolorów
1 szt.

Ściereczka z mikrofibry
30 x 30 cm
3 szt./1 opak.

Salaterka szklana
Florentyna
13 cm
1 szt.

Filiżanka + spodek
Florentyna
mix wzorów
1 kpl.

Mop wiskozowy z kijem
Stella Pack
1 szt.

KAŻDY PRODUKT ZA 5 ZŁ

Klej w sztyfcie
Art Sezon
21 g
1 szt.

Klej w płynie
Art Sezon
30 ml
1 szt.

Kreda szkolna
Erema
kolorowa lub biała
1 opak.

Korek do zlewu
Florentyna
śr. 4/4,6 cm
1 szt.

Nożyk drewniany
Altom
1 szt.

Łopatka drewniana
- do teflonu
- ażurowa
Altom
1 szt.

Mazaki
Erema
6 szt./1 opak.

Długopisy
Art Sezon
mix rodzajów
3 szt./1 opak.

Długopis
Art Sezon
wkład niebieski/czarny/czerwony, mix wzorów
1 szt.

Kratka do zlewu
Florentyna
plastikowa
1 szt.

Szczotka żelazko
Stella Pack
1 szt.

Szklanka Zeno
Altom
400 ml
1 szt.

KAŻDY PRODUKT ZA 1 ZŁ

E.LECLERC WIEM, ŻE KUPUJĘ NAJTANIEJ!

GODZINY OTWARCIA HIPERMARKETU W STYCZNIU

Z POWODU INWENTARYZACJI
W PONIEDZIAŁEK 13 STYCZNIA HIPERMARKET E.LECLERC
CZYNNY OD 13:00

POZOSTAŁE DNI POZOSTAJĄ BEZ ZMIAN

PRZEPRASZAMY ZA UTRUDNIENIA

E.Leclerc HIPERMARKET URSYNÓW
www.eleclerc.pl

GALERIA KENCENTER
spotkajmy się
www.kencenter.pl

Godziny otwarcia hipermarketu
pon. - czw. 9.00 - 21.30
piątek 9.00 - 22.00
sob. - niedz. 9.00 - 21.00

Godziny otwarcia galerii
pon. - sob. 10.00 - 21.00
niedziela 10.00 - 20.00